Należytość pocztowa opłacona ryczałtem

Nr. 177 — Kraków, czwartek 4 sierpnia 1927 — Rocznik XXXVI

Cena numeru 20 gr.

Redakcja i Administracja: Kraków ul. Dunajewskiego 5
Telefon Redakcji 398
Telefon Administracji 310
Adres dla telegramów: NAPRZÓD KRAKÓW

NAPRZÓD

ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ

Miesięcznie zł. 4·50
Tygodniowo w Krakowie 1 złoty
Zagranicą miesięcznie 8 złotych
Wychodzi codziennie rano z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych
Konto PKO Kraków 400.670

Żniwa

Polska jak długa i szeroka pokryła się stogami i kopicami zboża. Jazda koleją w którejkolwiek okolicy kraju pokazuje naocznie, jakie są wyniki żniwa — w słomie. Prawdziwy wynik tj. zbiór ziarna będzie znany dopiero później, gdy odbędą się próbne omłoty. W każdym razie sądy są bardzo rozbieżne: jedne mówią, że żniwa są lepsze — podają nawet o 15% — niż w roku zeszłym, inne znów twierdzą, że nie należy liczyć na lepszy wynik tj., że zbiór będzie mniej niż średni.

Jakikolwiek będzie wynik, jedno jest pewnem, mianowicie, że nawet przy zbiorach średnich **samowystarczalność nasza pod względem zaopatrzenia ludności w chleb jest zakwestjonowana. Od kilku lat dobrych zbiorów nie mieliśmy;** były nawet lata wprost klęskowe, które odczuwaliśmy w formie **drożyzny zboża**, spowodowanej koniecznością **przywozu z zagranicy.**

Ubiegły rok 1926/27 był pod tym względem **najfatalniejszy — nietyle z winy niepomyślnych zbiorów, ile z winy kiepskiego niemi gospodarowania — na tymsamym stopniu, co w najgorszym roku klęskowym 1920/21.** Różnica między temi dwiema datami polega jednak na tem, że zbiory w 1920 r. stały pod wpływem wojny, która spowodowała utratę olbrzymich obszarów kraju dla dokonania zbiorów, zaś w roku 1926/7 klęska została spowodowana rozmyślnie, czy ze złego wyrachowania, wskutek jednostronnego kierunku naszej polityki, któremu na imię **p. Niezabytowski.**

Pokutujemy też za jego winy ciężko i nieprędko ta pokuta się skończy. Najbardziej ujemny objaw tej gospodarki, uwidoczniony w biernym bilansie handlowym, nie przestanie działać w najbliższym ani w dalszym kwartale, gdyż pod żadnym warunkiem **nie jesteśmy** i tak rychło nie będziemy w stanie odrobić **przeszło 200-miljonowego deficytu handlowego;** nie zmieni tego nawet tak niezdrowy optymizm p. ministra Kwiatkowskiego.

Musimy sobie raz na zawsze powiedzieć, że **kalkulowanie wywozu zboża w naszym bilansie handlowym jest fałszywe, że z tej pozycji żadnych dochodów wyciągnąć nie możemy.** Nie pomogą głosy ze sfer agrarnych, że wywóz zboża — umiarkowany i po zapewnieniu własnego wyżywienia — jest dla naszego gospodarstwa pozycją niezbędną. Taki wywóz, przyznajemy to, narzuca się sam przez się. Cóż bowiem prostszego i łatwiejszego, jak po spiesznem młóceniu w czasie panowania maszynowej pracy także w rolnictwie mieć odrazu towar gotowy do załadowania bez żadnych, jak to w przemyśle jest regułą, procesów przetwórczych czy uszlachetniających. Załadować zboże do wagonu i wystawić list przewozowy do miejsca przeznaczenia, oto cała sztuka, jakiej potrzeba dla otrzymania gotówki, za swój towar. **Ale następstwa tej prostoty są fatalne!**

Wywóz zboża nie jest normalną w świecie wymianą towarów, jaka się odbywa między narodami. Podczas gdy Stany Zjednoczone, Kanada, Argentyna itd uprawiają zboże w formie przemysłu i wywóz jego uprawiają jako jeden z głównych środków swej gospodarki wymiennej, to u nas wywóz zboża stoi ciągle **pod znakiem katastrofy ogólnej i indywidualnej:** państwo płaci za ten wywóz **biernym bilansem** i zagrożeniem wskutek tego swej waluty, ludność zaś płaci **drożyzną chleba** i wymuszanemi z tego powodu walkami o poprawę swych zarobków.

A jeszcze jest pytanie, czy ten wywóz który nam przedstawiają jako konieczność dla rolnictwa, jest nią w rzeczywistości. Czy słyszy ktoś u nas o wielkich inwestycjach w gospodarstwach rolnych wogóle? Czy te inwestycje, jeżeli się tu i ówdzie zdarzają, pokrywane są z zysków z wywozu zboża? Czytamy przecież, jakie olbrzymie sumy rząd za pośrednictwem państwowego Banku rolnego oddaje rolnikom do dyspozycji, z czego należy wnosić, że wielcy rolnicy pieniądze uzyskane z wywozu chowają, a swe zapotrzebowanie potówki pokrywają po niskim procencie ze źródeł państwowych!

Żniwa obecne stoją pod znakiem zakazu **przywozu zboża.** Naturalnie, zakazano przywozu wtedy, gdy do kraju już weszło za przeszło 100 miljonów zboża i to w przeważnej części na rachunek rządu. O to jednak nie chodzi w tej chwili, w czasie żniwa i w kilka tygodni po żniwach przywóz zboża jest zbyteczny. **Czy jednak będzie też na serjo zakazany wywóz zboża?** Rząd, jak nam mówią, robi **obliczenia**, jakie ilości zboża chlebowego potrzebne są na własne wyżywienie, a porównanie z rzeczywistym wynikiem zbiorów będzie miarodajne dla ustalenia linji polityki zbożowej. To może wywołać ten skutek, że narazie **znanemi tajnemi drogami zboże będzie wyciekać z kraju tak, że żadna statystyka nie da prawdziwego obrazu tego, co faktycznie kraj posiada i na co może liczyć szczególnie w ciężkich miesiącach przednowku.**

Żniwa, jakie one będą, nie powinny stać się początkiem nowej klęski, nie powinny stać się powtórzeniem tego, co dopieroco przeżyliśmy. **Ostrożnie tedy z obliczeniami wiodącemi do — ogłodzenia ludności i psucia bilansu handlowego!**

Skutki konferencji dla ograniczenia zbrojeń morskich

W Genewie, jak niejednokrotnie pisaliśmy, zebrała się **konferencja dla ograniczenia zbrojeń morskich.** Inicjatywę do tej konferencji dał **prezydent Coolidge**, który miał ambicję powiększyć sukces, jaki w tej dziedzinie osiągnął jego poprzednik Harding na konferencji waszyngtońskiej w 1921 r. Wówczas konferencja przy udziale wszystkich państw morskich zaakceptowała pewne ograniczenia w zbrojeniach na morzu, głównie w dziedzinie budowy krążowników. Jako zasadę przy ustalaniu liczby wielkich jednostek bojowych (pancerników i krążowników) przyjęto **klucz 5:5:3, to znaczy, że Anglja i Ameryka mają mieć równą ilość tonażu okrętowego, Japonja zaś tylko trzy piąte tej ilości.** Inne państwa morskie, głównie **Francja i Włochy** przystąpiły z odpowiednim procentem do tej umowy, znanej w świecie politycznym pod nazwą konwencji waszyngtońskiej.

Obecna konferencja genewska, pomyślana jako uzupełnienie powyższej konwencji, już w założeniu swem okazała się nie wiodącą do celu. Przedewszystkiem **Francja wogóle odmówiła udziału**, nie chcąc — jak twierdzi — jako drugie co do wielkości państwo kolonjalne uczynić swą siłę morską zawisłą od uchwał — **konkurentów. Włochy, więcej niż Francja zależne, nie biorą też czynnego udziału w konferencji**, na którą wysłały tylko obserwatora. Pozostały więc jako państwa obradujące tylko **Ameryka, Anglja i Japonja**, ale i w tem szczupłem gronie okazało się **porozumienie niemożliwem.**

Główną przeszkodą w dojściu umowy tj. uzupełnienia konwencji waszyngtońskiej do skutku **jest sprawa krążowników. Ameryka nagle odkryła, że nie może się obejść bez krążowników o pojemności dziesięciu tysięcy ton, a uzbrojonych w 24 calowe armaty. Anglja natomiast takich krążowników nie potrzebuje**, dając pierwszeństwo **krążownikom lekkim**, zdatniejszym wskutek swej szybkości do utrzymania komunikacji między rozrzuconemi po całym świecie posiadłościami. Ponieważ jednak Ameryka upiera się przy swych ciężkich krążownikach i będzie je też budowała, więc i Anglja nie może pozostać w tyle. Wytworzyła się tedy taka sytuacja: **Zamiast zmniejszenia zbrojeń będą one powiększone, gdyż na każdych 5 krążowników amerykańskich zbuduje Anglja dla utrzymania równowagi także 5, Japonja zaś, aby nie zostać w tyle, zbuduje wedle „klucza" 3.**

Na tem jednak nie kończy się przeciwieństwo tego, do czego konferencja genewska zmierzała. Jeszcze się ona zupełnie nie rozbiła, jeszcze szuka się formułki, która umożliwiłaby jakiś bodaj kompromis, a już ze strony rzekomo niezainteresowanej **Francji** odzywa się głos za — naśladowaniem tamtych trzech mocarstw. **Francja, nie pozwalając narzucić sobie żadnych ograniczeń, stoi na stanowisku, że jeżeli Ameryka, Anglja i Japonja chcą powiększyć ilość swych krążowników, to i ona nie może pozostać w tyle.** Rozumie się, że **wobec tego stanowiska Francji Włochy też nie omieszkają powiększyć swej floty** — pod kątem widzenia, co oficjalnie nazywa się utrzymaniem równowagi na Morzu Śródziemnem, a co w rzeczywistości jest **imperjalistyczną polityką faszyzmu** dla opanowania tego morza.

Ten nieoczekiwany wynik konferencji, tj. **powiększenie zbrojeń zamiast ich zmniejszenia**, wywołał w całym świecie konsternację. Zaczyna się dociekanie, co **skłania Amerykę** do stawiania na ostrzu noża kwestji krążowników: **czy obawa przed wojną z Anglją czy bliższa obawa o wojnę z Japonją?** Pierwsza wersja obudziła **w Anglji rozpaczliwe głosy protestu.** Nigdy — powiadają tam — w żadnym umyśle angielskim taka myśl nie powstała, najlepszym tego dowodem jest fakt, że Anglja wbrew swej tradycji zgodziła się w 1921 r. na przyznanie Ameryce takiejsamej liczby okrętów, jaką sama ma, czyli, **że Anglja dobrowolnie** zgodziła się na zaniechanie swej tradycyjnej polityki, w myśl której jej flota musi być tak silną, jak flota dwóch następnych po niej mocarstw morskich razem wziętych.

Coprawda, **w Ameryce także nikt na serjo nie bierze myśli o możliwości wojny z Anglją.** Mimo wszystko pokrewieństwo rasowe nie przestało jeszcze działać, tembardziej że można sobie pozwolić na taki wyskok uczuciowy, wobec zupełnego braku jakichkolwiek sprzecznych interesów.

Inaczej przedstawia się sprawa z Japonją. Tu starcie uważają nietylko za możliwe, ale i za prawdopodobne i pod tym właśnie kątem widzenia — a w Waszyngtonie widzą Filipiny i wyspy Hawajskie. — **Ameryka zbudowała kanał Panamski, usadawia się w republikach środkowo-amerykańskich, buduje flotę i prowadzi umiarkowaną politykę wobec Chin.**

Pod takimi auspicjami rozpoczęta konferencja w Genewie nie mogła wydać innego rezultatu, jak ten, który wydała: **powiększenie zbrojeń i spotęgowanie przez to niebezpieczeństwa wojny.**

Oferta niemiecka kosztem Polski

Przywódca partji narodowo-niemieckiej w Niemczech hr. Westarp ogłosił przed kilku dniami w poważnem piśmie angielskiem „Sunday Times“ artykuł pod tytułem „Niemcy a bolszewizm“. Hr. Westarp, wychodząc z założenia, że Anglja ma wielki interes w zwalczaniu bolszewizmu, ofiaruje jej pomoc Niemiec pod warunkiem, że Anglja pomoże Niemcom do rewizji planu Dawesa, do odebrania kurytarza gdańskiego i Górnego Śląska.

Na artykuł ten odpowiedział w tem samem piśmie znany publicysta angielski, Robert Machray, artykułem, w którym stanowczo odrzuca ofertę Westarpa. Anglja — pisze p. Machray — nie poszukuje sprzymierzeńców przeciw bolszewizmowi, a zresztą oferta Westarpa jest niemoralna, gdyż żąda ona, aby Anglja zerwała traktat wersalski i żeby wzamian Niemcy zerwały swe traktaty z Rosją. Można — kończy p. Machray — dać Niemcom radę, żeby, o ile chcą poprawić położenie na wschodzie, skorzystały z tylekroć przez Polskę okazywanego ducha pojednawczości, zamiast prowadzić z nią wojnę celną.

Ta oferta rzuca jaskrawe światło na politykę niemiecką. Należy pamiętać, że hrabja Westarp jest przywódcą frakcji nacjonalistycznej w parlamencie, najsilniejszej po socjalistach i że nacjonaliści należą do większości i wchodzą w skład rządu. Wiadomo wprawdzie nie od dziś, że nacjonaliści robią inną politykę w rządzie a inną poza nią, że mogą głosować za różnemi nieprzyjemnemi im rzeczami, a później je w swej prasie i na zgromadzeniach zwalczać, ale do tego stopnia, jaki obecnie osiągnął ich wódz w cynizmie jeszcze nie doszli.

Okazuje się, że dla tej partji, dziedziczki dawnych konserwatystów, niema nic świętego. Gotowi oni zdradzić Rosję, z którą Niemcy mają dwa traktaty: w Rapallo z 1922 roku i w Berlinie z kwietnia br. traktaty idące po myśli nacjonalistów, którzy przecież w Rosji — nawet bolszewickiej — widzą jedynych sojuszników w swych zamierzonych porachunkach z Polską i wogóle z całym światem. Okazuje się też, że nienawiść do Polski jest głównym motywem polityki nacjonalistów i że dla zadośćuczynienia tej nienawiści gotowi są — przyrzec wziąć na siebie największe ofiary.

Nigdy w Polsce nie było złudzeń co do prawdziwego usposobienia nacjonalistów. — Nie poraz pierwszy występują oni pośrednio czy bezpośrednio przeciw Polsce, przyczem rzecz zrozumiała, że największemi ich bolączkami są kurytarz i G. Śląsk. Tak jaskrawo jak obecnie, nigdy jednak nie próbowano zakwestjonować naszych praw i to — wedle chęci Westarpa — przy pomocy tego państwa, które — jak z czasów wojny pamiętamy — było w Niemczech najbardziej znienawidzone. Ta gra jednak nie powiodła się. To też w prasie nacjonalistycznej panuje wielkie zakłopotanie, chce ona klęskę swego wodza przypisać „propagandzie polskiej“, zamiast spojrzeć rzeczywistości w twarz. A rzeczywistość jest taka, że Anglja wprawdzie robi Niemcom wiele ustępstw, pozwoliła im na niejedno obejście i niejedno przedziurawienie traktatu wersalskiego, dopomogła im do Locarna i do wejścia do Ligi narodów, wszystko to jednak nie skłoni Anglji do całkowitego przejścia na stronę Niemiec a porzucenia Francji. A przecież tylko rozmowa na temat oferty Westarpa byłaby z punktu widzenia polityki francuskiej niedopuszczalna.

POSEŁ JAN STAŃCZYK

Sprawiedliwość, wypędzona z sądów — idzie na ulicę

Historja jest mistrzynią narodów. — **Nie zawsze jednak mistrzynią rządów**, rządzących narodami. Rządy są z reguły najwięcej obce tym wszystkim myślom, prądom i nastrojom, jakie w danym momencie nurtują wśród rządzonych przez nie narodów.

Czerpiąc swoje wiadomości z raportów jawnej i tajnej policji o nastrojach ludności, ze sprawozdań urzędników skarbowych o położeniu gospodarczem kraju, **mają rządzący zazwyczaj jak najfałszywsze wyobrażenie o całokształcie położenia kraju**, którego los oddał im rządy.

Wreszcie gdy tu i ówdzie zaczną wybuchać bunty niezadowolenia, jako ostrzegawcze rakiety, że w masach wzrasta niezadowolenie z istniejących stosunków, rządy ufne w siłę wojska i policji, zamiast usunąć przyczyny niezadowolenia, **starają się siłą przemocy trzymać niezadowolonych w spokoju(!) i posłuszeństwie.** Rezultat tej taktyki jest taki, jak gdyby chcąc uniknąć wybuchu kotła, zamknięto wszystkie wentyle, a nie zgaszono ognia i nie wypuszczono wody. I jak tu ostatnia kropla wody zamieniona w parę decyduje o rozsadzeniu kotła i zburzeniu całego budynku, tak i w stosunkach gospodarczo-społecznych czy prawno-politycznych **następuje wybuch**, gdy miara zła osiąga punkt, poza którym kończy się wytrzymałość fizyczna i psychiczna tych, którym zło i bezprawie dokucza. Gdy ten punkt zostaje osiągnięty, **wystarczy lada drobne bezprawie, aby rozpętać burzę**, która zrywa wszelkie zapory stworzone jej przez rządy, jak nikłe zabawki, stawiane przez naiwne dzieci.

Mimo tylokrotnych potwierdzeń tej niezbitej prawdy przez historję, klasy rządzące i rządy **nie chcą tej odwiecznej prawdy uznać**, lecz doszukują się przyczyn wybuchów niezadowolonych mas w złośliwej agitacji przywódców, a obecnie zawsze komunistów.

Tej metodzie ukrywania właściwych przyczyn niezadowolenia mas, **hołduje przedewszystkiem nasza reakcyjna prasa** i wszystkie wystąpienia robotników w Polsce i zagranicą piętnuje jako dzieło agitacji komunistycznej. I tak olbrzymie według reakcyjnej prasy w rozmiarach i skutkach **wystąpienie robotników Austrji** nie jest protestem przeciw reakcyjnym, złym rządom prałata Seipla, który popiera i toleruje mordy socjalistycznych robotników przez faszystów — protestem przeciw prokuratorom, którzy zamiast morderców, oskarżają przed sądami socjalistów — nie jest protestem przeciw wyrokom sądów, które aczkolwiek demokratyczne w formie, to pod naciskiem czynników rządowych i reakcyjnej prasy wydają niesprawiedliwe wyroki, uwalniające morderców od winy i kary, dlatego tylko, że mordowali socjalistycznych robotników. Nie, to wszystko dla burżuazyjnych pismaków nie istnieje. **Winę za krwawe wypadki w Wiedniu ponoszą komuniści.** A że w Wiedniu prawie komunistów niema, zrobiono z potężnej socjalistycznej partji Austrji właściwie komunistyczną partję, która tylko udaje, że jest socjalistyczną. **Nie! panowie reakcjoniści!** W Wiedniu rewolucję wywołali nie komuniści **lecz niesprawiedliwe rządy i sędziowie, którzy zamiast prawu służą reakcji.** A w końcu, to całe morze krzywdy i bezprawia, jakie klasa robotnicza znosi tam w Austrji, tu w Polsce pod rządami reakcji i wszędzie gdzie wy rządzicie. Zamilczając właściwą przyczynę krwawych rozruchów w Wiedniu sądzicie, że ukryjecie w ten sposób te wszystkie bezprawia i krzywdy, jakie znosi, z racji waszych rządów państwem i życiem gospodarczem klasa robotnicza na całym świecie. **Łudzicie się!** Klasa robotnicza wie, gdzie są właściwi winowajcy ich przelanej krwi, nietylko w stolicy Austrji, ale w stolicach i miastach wszystkich krajów, gdzie panuje wasza sprawiedliwość i wasze prawa. A winowajcami tymi są sędziowie, którzy nie umieją służyć — tylko prawu.

Panowie porównajcie wydane niedawno przez nasze sądy dwa wyroki. Obszarnik zabija robotnika (za to, że się upomina o zaległą płacę), **zostaje uwolniony za kaucją kilku tysięcy złotych.** — Bezrobotny, do tego chory robotnik w Łodzi zabija w przystępie rozpaczy prezydenta Łodzi za to, że mu ten nie może dać pracy, **zostaje postawiony przed sąd i skazany na śmierć.** Czy nie widzicie różnicy w wyrokach?

Albo gdy robotnicy występują w obronie łamanych przez was ustaw, o czasie pracy, urlopach, **to policja zamiast was, pakuje właśnie robotnika do więzienia.** Lub gdy pozbawiacie robotnika pracy i skazujecie go na śmierć głodową nieraz, po 30 letniej pracy, za to, że korzysta z konstytucyjnych praw o wolności przekonań — jest socjalistą i należy do klasowego Związku. Czy chcecie, abym mnożył przykłady, jak prawo i sprawiedliwość jest stosowana do możnych i biedaków? I czy myślicie, że masy, widząc i czując tę waszą „sprawiedliwość“ — **nie są przepojone goryczą i uczuciem nienawiści do tych, w których rękach prawo staje się gwarantem panowania klasowej niesprawiedliwości?**

Nie panowie, to nie komuniści są winni, gdy klasa robotnicza w pewnych momentach nie mogąc ścierpieć swojej krzywdy i bezprawia wychodzi na ulicę i w otwartej walce dochodzi swojej krzywdy. — **Lecz wy i wyłącznie wy wszyscy, którzy gnębicie i wyzyskujecie klasę robotniczą, znosicie paliwo na stos, który wybucha pożarem buntów.** Rządy zaś i sądy, które zamiast przeszkadzać tej waszej robocie, osłaniają ją pozorami prawa, są podpalaczami tych stosów. Nie zapominajcie, że sprawiedliwość nie da się zabić — **wypędzona z sądów i gabinetów ministrów idzie na ulicę i staje w szeregach rewolucji.**

W sprawie podwyżki płac pracowników państwowych

Wedle ostatnich wiadomości, z dniem 1 września ma nastąpić podwyżka płac kolejarzy, zaś z dniem 1 października podwyżka płac reszty pracowników państwowych. Sprawa podwyżki płac pracowników państwowych jest istnym wężem morskim. Od szeregu miesięcy słyszymy o terminie podwyżki płac. Termin 1 września powinien być zastosowany do wszystkich pracowników państwowych, gdyż z początkiem września rozpoczyna się rok szkolny i rodziny pracowników państwowych obarczone dziećmi, mają wielkie wydatki na dzieci szkolne.

Z prawdziwym pośpiechem wprowadził rząd swego czasu podwyżkę płac oficerów. [illegible] upośledzenie pracowników państwowych wykazuje następujące zestawienie płac oficerów i pracowników państwowych (żonatych):

płaca	urzędnika V grupy . .	637'60	zł.
„	majora	707'00	„
„	urzędnika VI grupy . .	462'70	„
„	kapitana	[illegible]	„
„	starosty (VII grupa) .	368'10	„
„	porucznika	404'06	„
„	urzędnika VIII grupy .	296'50	„
„	podporucznika	322'36	„
„	urzędnika IX grupy . .	253'93	„
„	urzędnika X grupy . .	225'55	„
„	starszego sierżanta .	[illegible]	„
„	urzędnika XI grupy .	197'17	„
„	sierżanta	197'17	„
„	urzędnika XII grupy .	182'98	„
„	plutonowego	182'98	„

W republikańskiej demokratycznej Polsce starosta ma pobory niższe od porucznika. Wobec masowego pensjonowania co roku starszych wiekiem oficerów, awanse oficerów są liczne. Czas najwyższy, aby wreszcie rząd wprowadził awans czasowy dla urzędników administracyjnych analogiczny do nauczycielskiego. Poprawa awansu i płac urzędników leży nie tylko w interesie sprawności administracji państwowej, która obecnie odstrasza od siebie jednostki o wyższych kwalifikacjach fachowych. Stan obecny nie może być dłużej tolerowany i wymaga bezzwłocznej sanacji od rządu „sanacji“.

Dr. A. M.

Nie usunięcie liczników

TYLKO EWENTUALNA ZMIANA TARYFY

W Warszawie, która jest ogromnie wzburzona sprawą liczników telefonicznych, rozeszła się pogłoska, że minister Miedziński, nie zamierza iść na udry z opinją publiczną i wycofuje ów projekt.

W sprawie tej pisze warszawska „Epoka“, że jej współpracownik zapytywał p. Miedzińskiego, czy wersja ta odpowiada prawdzie? Minister Miedziński oświadczył, iż *systemu licznikowego nie zamierza poddać rewizji*, natomiast przewiduje możliwość modyfikacji taryfy telefonicznej, jeśli po kwartalnym okresie obowiązywania liczników obecne ceny za rozmowy okażą się wygórowane.

O zdrowie i siłę proletarjatu

Kongres Międzynarodówki sportu robotniczego

W Helsingforsie, stolicy klasycznego kraju sportu — Finlandji, odbywać się będzie w dn. 5 do 8 bm. drugi kongres *Międzynarodowego socjalistycznego związku wychowania fizycznego i sportu*. Poprzedni, pierwszy kongres odbył się w Paryżu w roku 1925, teraz przychodzi kolej na Finlandję. Delegaci z 16 państw obradować będą *nad ustaleniem wytycznych sportu robotniczego*, a nadto obecni będą na uroczystościach i zawodach lekkoatletycznych, które związek fiński urządza na cześć delegatów dnia 7 bm.

Porządek dzienny kongresu zawiera szereg ważnych punktów. Przewodniczący związku turystycznego „Naturfreunde", poseł niemiecki tow. *Schreck* mówić będzie „o sporcie robotniczym i międzynarodowym ruchu robotniczym". Tow. *Steinemann* z Genewy i tow. *Silaba z Pragi* będą mówili „o wychowaniu umysłowem i moralnem w robotniczych klubach sportowych". Tow. *Kostiainen* z Finlandji będzie referował o wprowadzeniu Esperanta jako oficjalnego języka Międzynarodówki sportowej. Dalej są punkty o sporcie obronnym w robotniczych klubach sportowych, o organizacji międzynarodowej służby samarytańskiej, *sprawa II olimpjady robotniczej itd*. Dla ułatwienia prac zjazdowych, do przeważnej części punktów wybrane będą komisje, które potem złożą sprawozdania przed pełnym kongresem.

Przewodniczący i sekretarz Międzynarodówki, tow. *Bridoux* i *Devlieger* z Brukseli złożą sprawozdanie z działalności Międzynarodówki w ostatnim okresie. Z drukowanego sprawozdania wynika, *że Międzynarodówka liczy obecnie 1,548.222 członków w 18 państwach* (w tem Polska — 12.500 członków). Wkrótce nie będzie w Europie państwa, w którem nie byłoby sekcji Międzynarodówki sportu robotniczego *i trzeba będzie przystąpić do pozyskiwania związków w innych częściach świata*. Międzynarodówka sportowa jest w stałym kontakcie z Międzynarodówką socjalistyczną, zawodową i młodzieży oraz z Międzynarodowem biurem pracy w Genewie. Sprawozdanie finansowe wykazuje za dwa lata *400.000 franków obrotu*, dnia 1 lipca 1927 znajdowało się w kasie *13.000 franków*. Tow. Bridoux stawia wniosek, aby celem umożliwienia owocnych prac międzynarodowego wydziału technicznego wprowadzić nadzwyczajną wkładkę w wysokości 1 grosza rocznie od głowy.

„Naprzód" ma zapewnione własne korespondencje z Kongresu.

Tajemnica „ludzi podziemnych"

Mowa tu nie o mieszkańcach kanałów wielkomiejskich, ani o górnikach, lecz o ludziach, którzy **dobrowolnie** bez żadnej potrzeby **zeszli pod ziemię i tam pędzą swe życie**. Nie chcą znać światła, łączą się w grupy i żyją z dala od życia tego świata. Dziwacy, **a raczej szaleńcy!**

Ci „ludzie podziemni" **żyją w syberyjskim okręgu Warymskim** a liczba ich idzie w setki. Ciekawe, że opętanie to przyjęło się **właśnie w Rosji**; gdzie rząd przemocą usiłuje wyplenić wszelkie przesądy i ucywilizować chłopów. Wydaje się tam olbrzymie kwoty na cele oświaty ludowej, **a jednak... „ludzie podziemni" istnieją i szerzą swą naukę.**

POD ZIEMIĘ

„Ludzie podziemni" są sektą religijną. Założył ją były więzień polityczny, który po uwolnieniu nie miał już żadnych nici, łączących go ze światem. Podczas długiego pobytu w więzieniu wolno mu było **czytać tylko biblję**. Studjował ją też żarliwie a wreszcie zaczął ją tłómaczyć na swój własny sposób. Doszedł mianowicie do przekonania, **że Chrystus chciał, by ludzie pędzili żywot jak węże**. Mają pełzać w prochu potępienia. Życie swe poświęcać pokucie **i unikać światła słonecznego.**

Któż wątpi, że założyciel sekty jest szaleńcem? Sam siebie nazywa **„wielkim mistrzem świętej ciemności"**, co jednak nie oznacza djabła. Przeciwnie, twórca i przywódca sekty uważa siebie **za pewnego rodzaju pod - boga.**

Prawdziwe nazwisko tego człowieka **nie jest znane**. Przed kilku laty pojawił się w okręgu warymskim. **Szedł od wsi do wsi, odwiedzał wieśniacze chaty i głosił grzeszność światła.**

— Światło jest źródłem wszelkiego zła, grzechy powstają tylko na świetle. **A więc precz z światłem!**

„WIĘCEJ CIEMNOŚCI!"

Z tym okrzykiem na ustach, **wzywał zdumionych chłopów, by zasłaniali okna swych izb**. Potem wygłaszał zazwyczaj kazanie, pełne mętnych frazesów. Przeważnie wyśmiewano go, **ale kilku ludziom zawrócił w głowie**. Poszli za nim, sprzedali swój majątek **i odziani w łachmany kroczyli za prorokiem**. To są jego „apostołowie!"

Dziwne to towarzystwo kilkakrotnie zaznajomiło się z władzami. **Nie podobało się ono policji** — nic dziwnego, że policja nie jest zachwycona ludźmi, którzy lękają się światła. Cóż, **w całej Syberji jest tylko jeden szpital warjatów.** Prorok i jego apostołowie dzięki temu są do dziś na swobodzie.

ZŁE SPOJRZENIE"

Czemuż to „ludzie podziemni" uciekają przed światłem? Opowiadają oni, **że „złe spojrzenie" innowierców przynosi wielkie szkody duszy i niweczy wiarę**. Dlatego trzeba unikać światła. Ci szaleńcy do nowego życia przywrócili **prastary przesąd o „złem spojrzeniu"!** Aby więc uniknąć wzroku ludzi o innych przekonaniach religijnych, „ludzie podziemni" **kryją się w jamach**, wykopanych pod chatami. Tam odprawiają swe obrzędy, w których biorą udział także dzieci „ludzi podziemnych" **Obrzędy te osłonięte są tajemnicą.**

PODZIEMNI WYRUSZAJĄ W STEPY

W ostatnich czasach przybyło do okręgu warymskiego wielu osadników, którzy zaczęli dokuczać sekciarzom. Wtedy **„wielki mistrz" wydał rozkaz wyruszenia w stepy pod jego wodzą**. Tam „ludzie podziemni" osiedlą się samotni...

W najbliższych dniach sekciarze opuszczą swe kręcie jamy i wyruszą w stepy...

Ci szaleńcy — jak się zdaje — **straceni są już dla życia**. Ale władze nie powinny pozwolić, by wzięli z sobą **dzieci** na swe dobrowolne zesłanie. Widoczne jest bowiem, że dzieci, żyjące w podziemiach, **skazane są na śmierć nietylko duchową, ale i cielesną.**

UWAGI

Kurje mają nas zbawić

Zapytywaliśmy niedawno pp. krytyków powszechnych i równych praw politycznych, **co chcieliby dać na ich miejsce.**

Na odpowiedź nie trzeba było czekać długo. — „Czas" omawiając wyniki wyborów na Wołyniu (które wszakże wykazały wzrost polskości o 3'6 procent!) daje takie rady rządowi:

> Jeżeli rząd koniecznie chciał dokonać eksperymentu wyborczego, potrzebnego mu może do obliczenia szans wyborczych do Sejmu — powinien był przedtem postarać się **o wprowadzenie kurjalnej ordynacji wyborczej, która wcale dobrze funkcjonuje w Małopolsce wschodniej** i w rezultacie daje Rady gminne, będące **wiernym obrazem układu sił społecznych i narodowych miast tamtejszych.**

A więc, zamiast tych „małych Sejmów", jak się to mówi ze zgorszeniem — **kurjalne wybory samorządowe!** Wybory te tak się podobały ludności w Małopolsce wschodniej, że np. w Stanisławowie **68 procent wyborców zbojkotowało je!...** — Ale „Czas" zaleca rozciąganie dobrodziejstw c. k. Austrji z przed 60 lat na dalsze tereny Polski!...

Czyżby doprawdy „Czas" nie zauważył jeszcze, że nie żyjemy już w roku 1866, **ale w roku 1927?**

Czas odnowić przedpłatę na sierpień

EMIL HAECKER

Adam Asnyk

W trzydziestą rocznicę jego zgonu.

(Dokończenie)

Ale od pozytywizmu warszawskiego oddzielał Asnyka i łączył go z romantyzmem jeden ważny czynnik: patrjotyzm. Wódz pozytywistów warszawskich, Aleksander Świętochowski, w swoich „Wskazaniach politycznych" (1883) sformułował program zupełnego zerwania z marzeniem o niepodległości narodowej; pogodzić się z istniejącym stanem rzeczy, nie myśleć o polityce, zająć się wyłącznie pracą gospodarczą i oświatową — oto były wskazania, które miały za zadanie wytępić „romantyzm". Ale ten romantyzm wytępić się nie dał, póki Polska była w niewoli; tępiony przez Świętochowskiego, odradzał się nanowo; myśl polska nie poszła za interesem kapitalizmu, dążącego do ugody z zaborcą i idea niepodległościowa nie przestała być osią literatury polskiej, póki naród niepodległości nie odzyskał. Asnyk, wyraziciel swej epoki, u tego rozdroża rozszedł się z pozytywistami warszawskimi i dał wyraz swym przekonaniom politycznym we wspaniałym poemacie „W 25 rocznicę powstania 1863 roku", stanowiącym świetną apologię powstania; w żadnym innym utworze poezji polskiej nie została psychologia pokolenia 1863 roku tak gruntownie zanalizowana i z takim polotem przedstawiona; nowe zaś pokolenie, biorące rozbrat z ideologią powstańczą, poeta rozumie, ale się z niem nie godzi i nie przestaje wierzyć w przyszłe zwycięstwo idei:

> To pokolenie milczące i smutne
> Daleko myślą od dawnych odeszło;
> Oskarża serca miłością rozrzutne
> I lekceważy ich zasługę przeszłą,
> Nie wiedząc nawet, ile w niej się mieści
> Wielkich poświęceń, cnoty i boleści.
>
> Lecz chociaż droga nasza się rozchodzi,
> A chłód wasz lodem spada nam na serce,
> My błogosławim wam, rycerze młodzi,
> Narodowego długu spadkobierce,
> I na trud przyszłych, mozolnych wyzwoleń
> Niesiem życzenia gasnących pokoleń.

Asnyk, jak widzimy, czuł się synem epoki przejściowej i rozumiał ciągłość nieustannej ewolucji. Całokształt swego światopoglądu, począwszy od podstaw teoretyczno-poznawczych poprzez filozofię ewolucji, aż do ujęcia sprawy narodowej, przedstawił Asnyk w nie mającym sobie równego w naszej literaturze cyklu sonetów p. t. „Nad głębiami", które powstały kolejno w ciągu dziesięciolecia. Tłumaczy on w nich prawo postępu i konieczną zmienność form i w słynnym sonecie trzydziestym wyraźnie zapowiada Polsce:

> Taką, jak byłaś, nie wstaniesz z mogiły!
>
> Musisz do życia wkroczyć życia bramą:
> Musisz być inną, choć będziesz tą samą!

Wystarczy cykl „Nad głębiami" porównać z „Królem Duchem" Słowackiego, aby pojąć nowoczesność Asnyka, aby zrozumieć zasadniczą różnicę, dzielącą go od romantyzmu polskiego pierwszej połowy XIX stulecia. Tam mroczny labirynt mistycyzmu, nie kontrolowana fantazja, z tęcz budująca mosty, ze złud wiary, — u Asnyka ścisły, dojrzały rozum, unoszący się na skrzydłach nie wyobraźni, lecz wiedzy w najwyższe sfery zagadnień świata i ludzkości.

Dużo pesymizmu wsączyły do poezji Asnyka nie szczęścia osobiste. Gdy w parę lat po pierwszej, zawiedzionej miłości zakochał się ponownie, tym razem szczęśliwie, i ożenił się z ukochaną, żona po roku umarła, dając życie synowi. Rzuciło to kir na wrażliwą duszę poety. Ale żyły w niej tak silne zamiłowania, że podtrzymały ją i obroniły przed złamaniem.

Asnyk był niepowszednim miłośnikiem przyrody, zwłaszcza tatrzańskiej. Wiersze jego o Tatrach, jak „Noc pod Wysoką", „Limba", „Ulewa" są arcydziełami poezji przyrody. Tak samo i jego poetyckie wrażenia z podróży zagranicznych, jak n. p. „Pointe du Rar", mistrzowski obraz żywiołowej walki rozhukanych fal Atlantyku z cyklem skalnym na bretońskiem wybrzeżu.

Pesymizm życiowy nie wyziębił w duszy Asnyka wiary w ludzkość.

Demokracja i postęp umysłowy i społeczny miały w Asnyku gorącego wyznawcę, rzecznika i szermierza. W pełnym temperamentu wierszu „Daremne żale" sformułował on swe przekonania:

> Daremne żale, próżny trud,
> Bezsilne złorzeczenia!
> Przeżytych kształtów żaden cud
> Nie wróci do istnienia.
> Świat wam nie odda, idąc wstecz,
> Znikomych mar szeregu;
> Nie zdoła ogień ani miecz
> Powstrzymać myśli w biegu.
> Trzeba z żywymi naprzód iść,
> Po życie sięgać nowe,
> A nie w uwiędłych laurów liść
> Z uporem stroić głowę.

Dalsze zwycięstwo wyborcze PPS
w Borku Fałęckim

W poniedziałek odbyły się wybory do Rady gminnej z III, II i I koła. W trzeciem kole *lista poparta przez PPS uzyskała 4 mandaty*, chadecy zaś także 4.

Wprost sensacyjnie odbyły się wybory w I i II kole. W pierwszem *11 wyborców wybrało 8 radnych, zaś w drugiem kole 2 wyborców wybrało także 8 radnych.*

Amerykańska oferta
na budowę mieszkań w Warszawie

Na dzisiejszem posiedzeniu prezydjum magistratu warszawskiego referent komisji budowlanej przedłoży opinję tej komisji o budowlanej ofercie amerykańskiej.

Nowojorska firma budowlana, For. P. V. Chapman Co, Inc. złożyła mianowicie magistratowi warszawskiemu za pośrednictwem miejscowych przedstawicieli ofertę na masową budowę mieszkań na placach, dostarczonych przez miasto. Firma podejmuje się budowy od *5.000* do *14.000* mieszkań, przyczem magistrat musiałby zagwarantować usunięcie we właściwym czasie przeszkód w doprowadzeniu wody, gazu, elektryczności, zabrukowanie i oświetlenie ulic oraz kanalizację. Natomiast przedsiębiorstwo składa gwarancję ukończenia robot w przewidzianych terminach i wykonanie ich na poziomie technicznym zgóry określonym.

Trzeba zaznaczyć, że firma w całości dostarcza i zabezpiecza odpowiednie fundusze na budowę, obowiązuje się do zatrudnienia wyłącznie polskich robotników i używania jedynie polskich materjałów budowlanych. Całość zadania swego oblicza na 3 lata.

Wzamian miasto zowiąże się do opłacania przez 28 lat czynszu dzierżawnego w dolarach, samo prowadząc administrację budynków. Po upływie wymienionego terminu nieruchomości te stają się bez żadnych obciążeń własnością gminy miejskiej.

Wzamian miasto zobowiąże się do opłacania być niższe od dzisiejszych norm warszawskich, aczkolwiek mieszkania chapmanowskie stanęłyby o wiele wyżej od naszych dzisiejszych pod względem swych wygód i urządzenia.

Wobec tych wszystkich danych, oferta wydaje się na pierwszy rzut oka dość korzystna dla Warszawy. Dlatego też zasługuje na dokładne rozpatrzenie, przez władze miejskie, co już częściowo uczyniła komisja budowlana.

Z życia robotniczego

PODWYŻKA PŁAC W PRZEMYŚLE WŁÓKIENNICZYM W BIELSKU

Zatarg w przemyśle włókienniczym okręgu bielskiego został zlikwidowany. Po trzech długich konferencjach, doszło 29 lipca do porozumienia. Na podstawie orzeczenia rozjemczego inspektora pracy, zawarto umowę, przyznającą **tkaczom podwyżkę 10%, robotnikom dziennym 11%.** Podwyżka wchodzi w życie z dniem 1 bm. Organizacja zawodowa dzięki solidarności robotniczej odniosła piękny sukces.

ZWYCIĘSKIE ZAKOŃCZENIE DŁUGOTRWAŁEGO ZATARGU W FABRYCE „OLKUSZ“

Po sześciotygodniowej walce robotników fabryki „Westen“ w Olkuszu i przy pomocy Sekretarjatu Okręgowego Związku Zawodowego Metalowców w Sosnowcu uzyskano **znaczne zwycięstwo** i poprawę bytu materjalnego.

W obecności narzuconej komisji arbitrażowej w dniu 25 lipca b. r. zawarto następującą umowę zbiorową:

1) Od dnia 1 lipca b. r. płace zasadnicze (dniówki) ustalone będą w ten sposób, że zarobek w akordzie z maja 1927 r. **podwyższony będzie o 10%**, zaś dniówka zasadnicza stanowić będzie 50% tego zarobku, dniówka zasadnicza dla młodocianych do lat 17 nie może być niższa niż 1 (jeden) zł., zaś dla dziewcząt niż zł. 1'30 (złoty trzydzieści). Podwyżka zarobków o 10% będzie również zastosowaną dla robotników na dniówkę.

2) Cennik akordowy złożony panu inspektorowi pracy **będzie podwyższony o 10%** i po uzgodnieniu go z przedstawicielami firmy i Sekretarjatu Okręgowego Związku będzie zatwierdzony przez p. inspektora pracy. — Zatwierdzony cennik będzie udostępniony robotnikom. Ceny akordowe winny być tak ustalone, aby zarobek średnio zdolnego robotnika przy intensywnej pracy był conajmniej o 30% wyższy od zasadniczej dniówki. O ile w poszczególnych wypadkach okaże się, że zarobek w akordzie nie dosięga powyższej normy, odpowiednia stawka akordowa zostanie podwyższona.

3) Racje żywnościowe wydawane w konsumie (cukier, słonina, mąka, ryż, kasza) **podwyższone będą o 50%** od dnia 1-go sierpnia b. r. z tem, że obecnie obowiązujące ceny będą nadal utrzymane. Kredyt udzielany robotnikom w konsumie nie może w żadnym razie przekraczać 50% zarobku, to znaczy 50% co najmniej zarobku musi być wypłacane w gotówce.

4) **Deputat węglowy będzie wydawany** nadal na dotychczasowych zasadach z tem uzupełnieniem, iż w miesiącach: grudniu, styczniu i lutym w rodzinach w których dwóch lub więcej członków pracuje w fabryce oprócz głowy rodziny jeden z członków będzie utrzymywał deputat według normy samotnego.

5) **Zarząd fabryki uznaje mężów zaufania** (delegatów), którym przysługuje prawo przedkładania Dyrekcji życzeń; zażaleń robotników dwa razy w tygodniu w oznaczonych godzinach, zaś w wypadkach nagłych w każdej chwili. — Zwrot zarobku za czas stracony przez delegatów uskuteczniony będzie według dotychczasowych zasad.

6) Robotnicy mający prawo do urlopów, otrzymają należność za nie w roku 1927, możliwie w ciągu dni 14 od dnia podpisania niniejszej umowy, przyczem w pierwszym rzędzie uwzględnieni będą robotnicy żonaci i wdowcy lub wdowy, obarczone rodziną.

7) Umowa niniejsza obowiązuje do dnia 31-go października 1927 r. przyczem, o ile nie zostanie wypowiedzianą przez żadną ze stron do dnia 1-go października przedłuża się na czas nieokreślony z terminem wypowiedzenia jednomiesięcznym.

Jak widać z powyższego, **zwycięstwo jest wielkie**, a przypisać je należy przedewszystkiem solidarności robotników fabryki „Westen“ w Olkuszu — wytrwali w tej walce aż do końca! Ponadto zasługę wielką położył Sekretarjat Okręgowy Związku Metalowców w Sosnowcu z tow. Angierem na czele, który dodawał otuchy wątpiącym robotnikom i bronił ich słusznych żądań.

Umowa zawarta, teraz od Was robotników zależy, aby wszystkie punkty umowy były przez Zarząd fabryki w całości wykonane.

Wy nie cofniecie życia fal,
Nic skargi nie pomogą!
Bezsilne gniewy, próżny żal!
Świat pójdzie swoją drogą.

Wszelako, chociaż z sympatją odnosił się do postępu społecznego, zajmował Asnyk wobec socjalizmu stanowisko chwiejne. To zagadnienie, które na rodzimym gruncie wyłoniło się u schyłku jego żywota, budziło w nim mieszane uczucia. Że zajmowała jego umysł kwestja socjalna, że jego serce biło po stronie wydziedziczonych, świadczą wyraźnie jego wiersze: „Juljuszowi Mien“ („Lecz ludzkość musi myśleć o synach, ginących z głodu“), „Szkic do współczesnego obrazu, ofiarowany Jackowi Malczewskiemu“ — (gdzie zobrazowana jest sprzeczność klasowa między burżuazją a proletarjatem) i cykl sonetów „Herakles“ (gdzie ludowi pracującemu przepowiada zwycięską misję dziejową). Osobiście też odnosił się życzliwie do młodego ruchu. Z całą gotowością dawał rokrocznie tow. Englischowi swe wiersze do Kalendarza Robotniczego. Sprzyjał socjalizmowi.

A jednak nie ufał jego hasłom i przeciwstawił im się w wierszu p. t. „W loży“ w ironicznej zwrotce:

Socjalistyczny trybun. Pankracy,
Co w karczmie stały ma pobyt,
Uczy, że jeśli mniej będzie pracy,
To większy będzie dobrobyt.

Zabolało młodych to ukłucie. W ich imieniu Andrzej Niemojewski odpowiedział Asnykowi wierszem, zatytułowanym „Z ulicy“, a zamieszczonym w „Krytyce“ (1896). Wiersz ten zestawiał Asnyka z Mickiewiczem: Mickiewicza masy kochają, bo on kochał lud. Asnykowi lud odmówi swej miłości, bo

Nie biły w tobie ognie Konrada,
Nie znalazł litości, panie!

Asnyk poczuł się głęboko dotkniętym tą apostrofą Niemojewskiego i odpowiedział — na rok przed swą śmiercią — sonetem, który wydrukował w „Dzienniku Krakowskim“ Wilhelma Feldmana i w „Krytyce“. W sonecie tym dał odpowiedź wymijającą, a pojednawczą: oświadczył skromnie, — że „smutni rycerze przeżyjeli już chwili“, do których siebie zaliczył, widząc na widnokręgu nowe światło, osłabionemi wiekiem oczyma nie mogą rozeznać, „czy to pożarów łuna, czy też słońce“.

Pozostał sobie tedy Asnyk wiernym do końca: rozumiał przemijającą rolę pokoleń w odwiecznej historji nieustannych przemian. Wiedział, że rola jego i jego pokolenia skończyła się, a nowe życie do nowych pokoleń będzie należało:

Choć pól i łąk
Odmładzasz krąg,
Roznosząc woń miłosną,
Nie wrócisz mi
Młodości dni,
O czarodziejko, wiosno!

Nie wskrzesisz złud,
Pojących wśród
Zachwytem serce moje;
Nie dla mnie już
Rumieńce róż
I świeżych uczuć zdroje.

Więc z czary twej
Dla innych lej
Rozkoszy słodkie miody;
Niech z twoich szat
Rwie cudny kwiat
Kochanków zastęp młody.

Mnie tylko daj
Szumiący gaj
Nad moją głową senną!...
I otocz mnie
W głębokim śnie,
Miłością dusz promienną.

—ooo—

SKŁADKI

NA FUNDUSZ PRASOWY: — Antoni Selfner, Szczakowa, 5 zł.

NA BIBLJOTEKI WĘDROWNE dla uczczenia pamięci tow. Ryszarda Wasserbergera: R. A. 5 zł.

ZAPISUJCIE SIĘ NA CZŁONKÓW TOW. UNIWERSYTETU ROBOTNICZEGO.

Z Myślenickiego

(Korespondencja własna „Naprzodu")

Myślenice, 31 lipca.

Powiat myślenicki jest bardzo biedny jako górzysty, nie posiadający kolei ani przemysłu. Z powodu kiepskich urodzajów w z. r. ludność w czasie przednowku była skazana wprost na głodowanie. Dopiero pojawienie się nowych ziemniaków i żniwa dały ludności środki żywności. Na gwałt młóci się żyto i pszenicę, miele, aby mieć wreszcie chleb. W Myślenicach chleb jest droższy i gorszy niż w Krakowie, to też starostwo powinno wglądnąć w tę sprawę. Polityka piastowców, domagająca się nieograniczonego wywozu zboża za granicę a zatem drogiego chleba w kraju, jest zabójcza dla tut. powiatu, nie obfitującego w zboże i nie mającego źródeł zarobkowania dla ludności.

W Myslenicach jest zaledwie kilka przedsiębiorstw (cegielnia, tartak i fabryka kapeluszy). Płace są niskie a czas pracy długi. Np. cegielnia miejska pracuje *10 godzin* dziennie (od godz. 6 rano do 5 wieczór z przerwą godzinną na obiad). Apelujemy do starostwa i inspektoratu pracy, by zbadały stosunki, panujące w tutejszych przedsiębiorstwach. Powiat tut. posiadający olbrzymie ilości drzewa i kamienia mógłby zatrudnić znaczniejsze rzesze robotników, gdyby posiadał komunikację kolejową. Niestety sprawę kolei Kraków—Myślenice prze spano jeszcze za czasów austrjackich, gdyż posłowie tut. z obecnym senatorem Średniawskim na czele, należąc do Koła Polskiego, uchwalali kredyty na koleje alpejskie i bośniackie, a zapomnieli o potrzebach swego powiatu. Komunikacja autobusowa wobec kiepskich dróg (obecnie ponaprawianych na sezon letni) i zniszczonych autobusów nie zaspakaja odpowiednio potrzeb ruchu osobowego. (W jednym autobusie niektóre siedzenia są ruchome i pasażer od czasu do czasu musi je przytrzymywać, do drugiego autobusu wstawia się ławkę wobec nadmiaru pasażerów, odjazd zapowiedziany na 7 rano następuje o 8-ej w razie spóźnienia się uprzywilejowanej pasażerki tp.). Władze powinny zaostrzyć kontrolę nad tymi autobusami.

Przedewszystkiem konieczną jest regulacja Raby, która w razie wylewu wyrządza wielkie szkody. Kąpiel w Rabie jest znakomita. Koniecznem jest także utrzymanie dróg przez cały rok (nie tylko na sezon letni) w porządnym stanie. Konieczną jest wreszcie budowa gimnazjum, które nie ma odpowiedniego pomieszczenia. Rząd centralny powinien się bardziej zainteresować tut. powiatem, tembardziej, że z powodu skrajnej nędzy większości jego mieszkańców pobór rekrutów wykazuje fatalne rezultaty, co przecież jest wielce miarodajnem dla obecnego rządu. Spodziewać się należy, że nowy starosta wraz z innymi miarodajnymi czynnikami przedłoży wyższym władzom memorjał w sprawie potrzeb powiatu, któremu rząd powinien przyjść z jak najspieszniejszą pomocą w formie robót publicznych (regulacja Raby, naprawa dróg, budowy itp.), aby nie dopuścić do zdegenerowania większości tut. ludności z powodu panującej nędzy.

Bezrolny.

Operetka warszawska w Krakowie

—o—

Na pierwsze przedstawienie odegrana została znana u nas ze sceny przy ul. Rajskiej operetka Kalmana „Księżna cyrkówka". Publiczność miała sposobność podziwiać wspaniałe toalety p. Messal i wogóle całą bogatą wystawę, jaką może dać tylko teatr miejski ze swych obfitych zasobów. Wiadomo pozatem, że p. Szczawiński jest śpiewakiem o wysokiej kulturze i aktorem o dystyngowanych ruchach, że para Kozłowska-Sempolińska dawno cieszy się w Krakowie wielką popularnością, że wkońcu środki tego zespołu są nieporównanie bogatsze od środków biednej sceny przy ul. Rajskiej. To też widowisko było piękne i jak na upalne lato ściągnęło liczną publiczność.

Żałować należy, że przy zestawieniu repertuaru kilkudniowej gościny nie uwzględniono nowych operetek, których coś ze dwa tuziny grywa się teraz na scenach wiedeńskich. Same stare, dawno u nas grane rzeczy — tem publiczności krakowskiej nie ściągnie się do teatru. Dlaczego wogóle letnie występy mają być, podobnie jak występy opery katowickiej, odgrzewanemi kolacjami?

P

—ooo—

Z dnia

Kuratela nad kuracjuszami

Rząd nasz nie wypuszcza ludzi, którzy dla leczenia się czy dla odpoczynku wyjeżdżają z domów, z pod swej opieki. Przedewszystkiem rząd orzekł, że można się leczyć czy wypoczywać w kraju i nie daje — w wyniku 500 złotowej taksy na to wychodzi — możności wyjechania z kraju. Tych zaś, którzy pod przymusem lub z własnej woli pozostali w kraju, otacza specjalną opieką, aby broń Boże zadużo nie wydali, gdyż taka rozrzutność nie jest dla kuracjusza lub letnika zdrową. Jak donoszą pisma warszawskie, ministerstwo skarbu wydało okólnik do władz skarbowych, wprowadzający kontrolę przez specjalnych urzędników skarbowych nad kuracjuszami. Urzędnicy ci mają obserwować przedsiębiorstwa, ludzi wolnych zawodów itp. kuracjuszów, celem zebrania odpowiedniego materjału, który ma być zużytkowany przez urzędy podatkowe. Wedle okólnika, do uzdrowisk, posiadających ponad 5000 kuracjuszy, należy wysłać specjalnie zdolnych urzędników.

Wedle tego okólnika taki wysłany np. do Krynicy urzędnik skarbowy będzie notował, jakie „podejrzany" kuracjusz zjadł śniadanie, czy może po obiedzie wypił czarną kawę, a w dodatku może zapalił monopolowe cygaro. Nie chodzi nam oczywiście o obronę kuracjuszy, którzy przeważnie nie rekrutują się z klasy robotniczej, ale takie generalne szpiegowanie swych obywateli ma w sobie coś tak poniżającego śledzących i śledzonych, że chyba w Polsce jest unikatem, nieznanym w żadnym innym kraju. Czy władza podatkowa nie ma możności zbadania zdolności i uczciwości podatkowej obywateli, jak tylko przez oddanie ich pod kuratelę niezawsze nadających się do tej roli urzędników?

Przegląd gospodarczy

—o—

PODPISANIE KONWENCJI WĘGLOWEJ

Dnia 1 bm. poszczególni przedstawiciele przemysłu węglowego, w wyniku długotrwałych narad i pod naciskiem ze strony ministerstwa przemysłu i handlu, **zdecydowali się ostatecznie na podpisanie konwencji węglowej na przeciąg 3 lat i 2 miesięcy.** Konwencja ta określić ma dla poszczególnych kopalń maksymalne kontyngenty sprzedaży węgla na rynku wewnętrznym, oraz w eksporcie do Austrji, Czechosłowacji i Węgier. W eksporcie do innych krajów kopalnie mają zupełnie wolną rękę.

Mimo podpisania konwencji, **kontyngenty dla poszczególnych kopalń nie zostały jeszcze ustalone** i niektóre kopalnie odwołały się już zgóry do arbitrażowego rozstrzygnięcia tej sprawy.

Wszystkie te kopalnie, które dotychczas pozostawały poza ogólną konwencją węglową, przystąpiły teraz do niej. Podkreślić należy, że dotychczas górnictwo było związane konwencjami tylko na krótki okres czasu, podczas gdy **obecna konwencja bez żadnych zastrzeżeń została zawarta na trzy lata.** W związku z przedłużeniem ogólnopolskiej konwencji węglowej nastąpiło również automatycznie **przedłużenie konwencji górnośląskiej i konwencji dąbrowsko-krakowskiej**, które razem tworzą ogólno-polską konwencję węglową.

ODKRYCIE OLBRZYMICH ZŁÓŻ FOSFORYTU

Jak podaje „Polonia", w Rachowie, nad Wisłą, stwierdzono **istnienie olbrzymich złóż fosforytu**, — łatwego do wydobycia. Powierzchnia mogąca być eksploatowaną, wynosi około 7 km. kwadratow. Zapas fosforytu obliczany jest na kilkanaście miljonów ton. Odkrycie to posiada **olbrzymią wagę ekonomiczną**, ponieważ przywóz nawozów sztucznych z zagranicy zajmuje poważną pozycję w naszym bilansie handlowym. Odkryciem zainteresowało się ministerstwo rolnictwa, które, w porozumieniu z Bankiem Rolnym, zajęło się finansowaniem stacji doświadczalnej fosforytów krajowych i powierzyło jej przeprowadzenie Związkowi Rolniczemu Zakładów doświadczalnych w Warszawie. Badań wartości fosforytu dokonano w zakładach chemji rolniczej studium rolniczego w Krakowie. Wyniki badań są zupełnie zadowalające. — **W tym roku już ma się wydobyć w Rachowie 8 tysięcy ton fosforytu**, który zostanie przerobiony na mączkę. W ten sposób rolnictwo nasze otrzyma **własne sztuczne nawozy o blisko 40 procent taniej od importowanych.**

KURS WALUT ZAGRANICZNYCH

Warszawa, 2 sierpnia (PAT). Holandja: 358'55, 359'45, 357'65; Londyn: 43'44, 43'55, 43'33; Nowy Jork: 8'93, 8'95, 8'91; Paryż: 35'06, 35'15, 34'97; Praga: 26'51, 26'57, 26'45; Szwajcarja: 172'32 i pół, 172'76, 171'89; Wiedeń: 125'95, 126'26, 125'64.

Z TARGU WTORKOWEGO W KRAKOWIE

Na wtorkowym targu płacono następujące ceny: mleko zbierane 1 litr 0'25—0'30 zł., mleko niezbierane 1 litr 0'35—0'40 zł., mleko kwaśne 1 litr 0'25—0'30 zł., śmietanka słodka 1 litr 0'60—0'70 zł., śmietana kwaśna 1 litr 1'50—2'00 zł., masło zwyczajne 1 kg. 5'50—6'00 zł., masło deserowe 1 kg. 6'20—6'40 zł., ser krowi 1 kg. 1'40—1'80 zł. jaja (kopa) 8'40—9'50 zł., jajko 0'15—0'16 zł.; kury (sztuka) 4'00—7'00 zł., kurczęta (para) 3'50—6'00 zł., kaczki żywe (sztuka) 5'00—5'30 zł, gęsi żywe (sztuka) 7'00—10'90 zł.; jabłka krajowe kompotowe 1 kg. 0'80—1'20 zł., poziomki 1 litr 2'80—3'00 zł., gruszki krajowe 1 kg. 0'70—1'20 zł., śliwki krajowe 1 kg. 1'00—3'00 zł., maliny 1 litr 1'00—1'40 zł., morele 1 kg. 4'00—4'40 zł., borówki 1 litr 0'80—1'00 zł., wiśnie 1 kg. 2'80—5'00 zł., czereśnie 1 kg. 2'80—4'00 zł.; ziemniaki 1 kg. 0'20—0'25 zł., buraki ćwikłowe 1 kg. 0'20—0'30 zł., marchew 1 kg. 0'25—0'30 zł., cebula stara 1 kg. 0'35—0'70 zł., cebula nowa 1 kg. 0'45—0'55 zł., czosnek 1 kg. 2'20—2'40 zł., kapusta biała (sztuka) 0'20—0'35 zł., kapusta (kopa) 10'00—16'00 zł., pietruszka 1 kg. 0'25—0'35 zł., pomidory 1 kg. 3'60—4'00 zł., groszek 1 litr 1'20—2'00 zł., fasolka szparagowa 1 kg. 0'60—1'00 zł., ogórki (kopa) 1'40—2'50 zł.

Żywcem zjedzony przez muchy

Wstrząsający wypadek zdarzył się w Austrji. 84-letni starzec Graml z Kreistichl chciał odwiedzić swego syna w Kamaten. Po drodze **zabłąkał się i dostał się na bagnistą łąkę.** Wysiłki wydobycia się z błotnistego terenu tak go osłabiły, **że padł bez sił.** Syn nie wiedział nic o zamierzonej wizycie ojca, a sąsiedzi staruszka sądzili znów, że jest u syna. Nikt się zatem nie niepokoił jego nieobecnością. **Dopiero czwartego dnia znaleźli go robotnicy rolni.**

Ujrzeli oni okropny widok. Staruszek był **cały pokryty muchami i komarami, które żywcem zżerały jego ciało.** Twarz starca była zniekształcona nie do poznania. Przez trzy dni i dwie noce leżał jak martwy. Widać jednak było, że zanim stracił przytomność, **stoczył okropną walkę.** Cierpiał najwidoczniej z powodu głodu i pragnienia. Gdy go znaleziono, **dawał jeszcze słabe oznaki życia lecz wkrótce zmarł.**

REPERTUAR

TEATR IM. J. SŁOWACKIEGO

Środa: „Ewa".
Czwartek: „Orłow".
Piątek: „Targ na dziewczęta".
Sobota: „Orłow".
Niedziela popołudniu: „Księżniczka cyrkówka".
Niedziela wieczór: „Księżniczka cyrkówka".
Poniedziałek: „Cnotliwa Zuzanna".
Wtorek: „Hrabia Luxemburg".

TEATR POPULARNY NOWOŚCI

Codziennie wieczór varietowo-kabaretowy.

KINOTEATRY

Bagatela: „Zatajone ojcostwo".
Nowości: „Na strunach zmysłów".
Promień: „Handlarze żywym towarem".
Sztuka: „Fałszywy wstyd".
Uciecha: „Ci, którzy tańczą" i „Kontrola przedślubna".
Wanda: „Czarny ptak" (Lon Chaney).
Warszawa: „Pociąg błyskawiczny nr. 2420".

RADJO

Środa 3 sierpnia

Kraków (422 m.). 16.40: Program dla dzieci: Bajki jugosłowiańskie, część II. 17.15: Transmisja z Warszawy. 18.40: Nadprogram. 19.00: Odczyt p. t. „Z współczesnej literatury francuskiej: Paweł Morand" — wygłosi Dr. M. Brahmer. 19.30: Odczyt p. t. „Rewja sylwetek krakowskich" część III — wygłosi p. S. Kant. 20.00: Komunikaty. 20.30: Koncert poświęcony utworom Mozrata. Wykonawcy: pp. Tomasz Cholewa (flet), M. Neuger-Feliksowa (fortepian), Roman Wraga, artysta opery warszawskiej, Nika Jakubowska, artystka opery lwowskiej. 22.00: Transmisja z Warszawy.

Warszawa (1111 m.). 12.00: Sygnał czasu, komunikat lotniczo-meteorologiczny, komunikaty PAT'a, nadprogram. 15.00: Komunikaty: gospodarczy i meteorologiczny, nadprogram. 15.20: Przerwa. 16.30: Audycja dla dzieci. 17.00: Nadprogram i komunikaty. 17.15: Koncert. 18.35: Komunikaty PAT'a. 18.50: Gandhi — wielki reformator Indji — wygłosi prof. Wł. Dzwonkowski. 19.15: Rozmaitości. 19.35: Odczyt p. t. „Przepowiednie pogody" — wygłosi dr. Leonard Bartnicki. 20.00: Komunikat rolniczy. 20.15: Przerwa. 20.30: Koncert. Transmisja z Krakowa. W przerwie biuletyn „Messager Polonais". 22.00: Komunikat lotniczo meteorologiczny, sygnał czasu, komunikaty policji, komunikaty PAT'a, nadprogram. 22.30: Muzyka taneczna z restauracji „Rydz".

KRONIKA

Kraków, 3 sierpnia

RODZINA GEN. BEMA PROPONUJE WAŁY WAWELU NA MIEJSCE WIECZNEGO SPOCZYNKU WODZA. Sześciu członków rodziny gen. Bema wystosowało do Krakowskiego Komitetu sprowadzenia zwłok generała Bema do kraju, pismo, w którem oświadczają się za pochowaniem zwłok wodza nie w ogrodzie publicznym w Tarnowie, lecz na Wawelu, który posiada odwieczne wały, skąd armaty polskie biły do nieprzyjaciół Polski. Zdaniem rodziny gen. Bema, można byłoby znaleść na jednym z tych wałów miejsce na grób wielkiego wodza artylerji polskiej.

NABOŻEŃSTWO ZA ŚP. ASNYKA. Wczoraj o 9 rano odbyła się na Skałce msza żałobna w 30-lecie śmierci Adama Asnyka. Kryptę zapełniła bardzo licznie publiczność, młodzież szkolna oraz delegacje nauczycielstwa. Żałobne egzekwje odprawił O. Łoziński z klasztoru Paulinów. Miejsca honorowe zajęli reprezentanci województwa, wojskowości, prezydjum miasta, przedstawiciele TSL oraz członkowie redakcji „Nowej Reformy“ z naczelnym redaktorem Konopińskim, który złożył wieniec na sarkofagu poety.

STEFAN DASZYŃSKI, syn tow. posła Ignacego Daszyńskiego, uzyskał na uniwersytecie w Pittsburgu (Stany Zjednoczone) stopień inżyniera geologji naftowej. Stefan Daszyński nie przyjął ofiarowanego mu stanowiska asystenta uniwersytetu, lecz wyjechał w charakterze technika do poszukiwań za naftą w Wenezueli, gdzie spędzi dwa lata.

SOCJALISTA POLSKI Z ARGENTYNY W KRAKOWIE. Redakcję naszą odwiedził tow. Antoni Jagiełło-Sokulski z Buenos Ayres w Argentynie. Tow. Jagiełło (pseudonim „Czesław“ i „Tadeusz“) brał żywy udział w pracach PPS frakcji bojowej, był członkiem organizacji bojowej, pięć lat spędził na zesłaniu na Sybirze, skąd uciekł i przed 16 laty wyjechał do Argentyny. Z zawodu jest elektrotechnikiem. W Argentynie był organizatorem socjalistycznej organizacji robotniczej „Równość“, która później połączyła się z ogólnolewicowem stowarzyszeniem „Wolna Polska“. Po przybyciu do Polski i Krakowa tow. Jagiełło pierwsze swe kroki skierował do redakcji „Naprzodu“ i podzielił się z nami swemi spostrzeżeniami o stosunkach w Argentynie.

NOWY CMENTARZ IZRAELICKI. Krakowska gmina izraelicka zakłada nowy cmentarz na granicy Wielkiego Krakowa na 14 morgach, w tym celu przez Gminę izraelicką zakupionych. Monumentalny budynek cmentarny wraz z halą pogrzebową wedle projektu architekty Siódmaka, który na konkursie przez Radę wyznaniową rozpisanym uzyskał pierwszą nagrodę, — został w tych dniach ukończony. Budynek wykonany został przez spółkę budowlaną inż. Lamensdorf, Ritterman i Singer. Dom mieszkalny dla funkcjonarjuszy cmentarnych wykonany przez firmę Liebling i Oberleder jest również wybudowany, tożsamo kamienny mur cmentarz okalający a nadto wykonaną została część kwater cmentarnych. W jesieni mają być rozpoczęte roboty drogowe na cmentarzu, a nadto ma Magistrat m. Krakowa uregulować ul. Jerozolimską, wiodącą od ul. Wielickiej do tego cmentarza, co komisja drogowa gminy m. Krakowa uchwaliła. Otwarcie nowego cmentarza nastąpi za kilka miesięcy.

SPRYTNA ZŁODZIEJKA. Marja Kłapudzka, która przyjechała z Brzeska do Krakowa, aby wyszukać sobie służbę, doniosła do policji, że jakaś kobieta zaproponowała jej służbę a następnie dla załatwienia formalności posłała ją do biura przy ul. Jagiellońskiej, zaś kosz, w którym posiadała garderobę i bieliznę kazała jej zostawić przy niej przed bramą. Gdy Kłapudzka wyszła z biura przed bramę domu, nie zastała już owej kobiety, która w międzyczasie zbiegła z koszem, wyrządzając jej szkodę na 200 zł.

SKORZYSTAŁA ZE SPOSOBNOŚCI. Helena Sajburzanka z Niepołomic pozostawiła do chwilowego przechowania swoje rzeczy na dworcu kolejowym nieznanej sobie bliżej kobiecie. Gdy wróciła kobiety już nie było a powierzone jej „opiece“ rzeczy przepadły.

KRADZIEŻE. Paweł Adamski, zam. przy ulicy Brackiej 8 zgłosił, że nieznany sprawca włamał się do jego mieszkania przez oderwanie kłódki i skradł garderobę wartości 200 zł. — Józef Raumza, współwłaściciel hotelu francuskiego, zgłosił, że dnia 1 bm. skradziono z kuchni hotelowej brytwanne wartości 150 zł. — Jakób Degen, zam. przy ul. Rękawka 12 zgłosił, że dnia 1 bm. w godzinach wieczornych nieznany sprawca wszedł przez otwarte okno do jego mieszkania z powodu nieobecności domowników i skradł z otwartej szafy 50 zł. w gotówce oraz nakrycie stołowe srebrne na 6 osób, wartości 200 zł.

ZNÓW KATASTROFA SAMOCHODOWA. Koło Jawornika pod Myślenicami uległ wypadkowi samochód konsula austrjackiego w Krakowie, pana Lewalskiego. Powodem wypadku było, że nadjeżdżająca furmanka chłopska, mimo sygnałów, nie skręcała z lewej strony drogi, poczem nagle skręciła w ostatniej chwili, gdy szofer chciał wóz wyminąć. — Samochód skutkiem nagłego skręcenia wpadł do rowu i został silnie uszkodzony, a konsul Lewalski i jego szofer zostali poranieni.

WYBUCH KWASU SOLNEGO. W poniedziałek o godz. 10 wieczór w byłej fabryce gum przy pl. Serkowskiego 3 eksplodowały 4 demiony kwasu solnego. Straż pożarna przy pomocy masek gazowych zlokalizowała wydobywający się gaz duszący. Wypadku w ludziach nie było.

POTRĄCENIE PRZEZ TRAMWAJ. Marja Wyżgowa, stróżka, została dnia 1 bm. potrącona przez tramwaj linji 5 na ulicy Dominikańskiej. Na szczęście odniosła tylko lekkie obrażenia.

TEATRY I KONCERTY

OPERETKA W TEATRZE MIEJSKIM IM. J. SŁOWACKIEGO. Dziś, we środę, tylko jeden raz operetka Lehara „Ewa“. Tytułową partję wykona Lucyna Messal, w rolach głównych wystąpią: Janina Kozłowska, Dowmunt, Horski, Sempoliński, Staszyński, Szczawiński, Redo. Operetką tą dyrygować będzie M. Kochanowski. We czwartek operetka „Orlow“, — w piątek „Targ na dziewczęta“ Jacobiego. W niedzielę o godzinie 3'30 popołudniu po cenach zniżonych poraz ostatni operetka „Księżna cyrku“. Bilety na przedstawienie popołudniowe już do nabycia w kasie dziennej teatru.

W TEATRZE „NOWOŚCI“ (przy ul. Rajskiej 12) dziś i dni następnych o godzinie 8'30 wieczorem — wieczory varietowo-kabaretowe. W niedziele o godzinie 11 przedpołudniem jedyny poranek dla dzieci i młodzieży z niebywałym programem. Bilety zamawiać już można w handlu J. Rudnickiego, Rynek Główny, Linja A—B. W niedzielę dwa przedstawienia: o godzinie 4 popołudniu i o godzinie 8'30 wieczór. We wtorek zmiana programu.

SPORT

AUTOMOBILOWY WYŚCIG GÓRSKI. 14 bm. odbędzie się w Zakopanem pierwszy automobilowy wyścig górski pomiędzy Łysą Polaną a Morskiem Okiem. Spodziewany jest udział zawodników zagranicznych. Ogółem startować ma 40 samochodów i motocykli. Z okazji rajdu przybyć ma do Zakopanego kilkaset aut z całej Polski. Radjo podawać będzie wyniki.

—ooo—

Z Polski

MARSZAŁEK PIŁSUDSKI W WILNIE. Prezes Rady ministrów marszałek Józef Piłsudski w czasie swego pobytu w Wilnie w niedzielę 31 z. m. przyjął w mieszkaniu swoiem woj. wileńskiego Raczkiewicza. W poniedziałek 1 bm. przedpoł. marszałek Piłsudski wyjechał do majątku Andrzejewo i odwiedził tam gen. Żeligowskiego, popołudniu udzielił posłuchania nowowybranemu prezydjum Rady miasta Wilna, prezydentowi Folejewskiemu i wiceprezydentowi Czyżowi, dalej delegacji weteranów polskich w Ameryce, rektorowi Jezuitów Barglewskiemu itd. Wczoraj w nocy marszałek odjechał do Warszawy.

POŻAR FABRYKI W BYDGOSZCZY. W Bydgoszczy spaliła się doszczętnie niemal fabryka przetworów smołowcowych braci Schlipers. Ogień z błyskawiczną szybkością objął cały gmach fabryki, przerzucając się na przyległe zabudowania fabryczne, mieszczące łatwopalne materjały jak węgiel, benzol, oliwę, papę itp. Pożar strawił halę maszyn, magazyny, garaż oraz auta ciężarowe, wreszcie 20 wagonów papy dachowej. Straty spowodowane przez ten olbrzymi pożar przenoszą pół miljona złotych. Pożar po 12 godzinach trwania został wysiłkami straży ogniowej zlikwidowany. Władze nie zdołały dotąd stwierdzić przyczyn pożaru.

AFERA SOLNA NA GÓRNYM ŚLĄSKU. — W Katowicach aresztowany został Mojżesz Koblenz, wmieszany w aferę nadużyć w monopolu solnym. W prokuraturze katowickiej toczą się dochodzenia przeciw braciom Seligowi i Pinkusowi Garbińskim, Jakóbowiczowi i Koblenzowi. Szajka dopuszczała się wielkich nadużyć przy sprzedaży soli. Koblenz jako pierwszy został aresztowany, dalsze aresztowania wkrótce nastąpią. Szajka poszkodowała skarb polski na 150 tysięcy zł., sprzedając sól przemycaną jako sól jadalną.

WYDZIELENIE GÓRNEGO ŚLĄSKA Z DYREKCJI POCZT W KRAKOWIE. „Monitor polski“ ogłasza rozporządzenie ministra poczt i telegrafów z dnia 7 lipca zmieniające nazwę „Inspektorat poczt i telegrafów w Katowicach“. Rozporządzenie wydziela z okręgu krakowskiej dyrekcji poczt i telegrafów wszelkie instytucje oraz urządzenia telegraficzne i telefoniczne (radjo-telegraficzne i radjo-telefoniczne) znajdujące się na obszarze powiatów cieszyńskiego i bielskiego w województwie śląskiem i włącza je do okręgu katowickiej dyrekcji poczt i telegrafów. Postanowienie o zmianie nazwy wchodzi w życie z dniem ogłoszenia powyższego rozporządzenia, zaś postanowienie o zmianie okręgów z dniem 1 września br.

POCIĄG W PŁOMIENIACH. Na linji Skarżysko—Łódź w pobliżu Gałkowa zdarzył się wypadek, który cudem nie spowodował wielkiego nieszczęścia i nie pociągnął ofiar w ludziach. Z wagonu II-giej klasy pociągu Skarżysko—Łódź dały się słyszeć w pobliżu stacji Gałkówek przeraźliwe krzyki. Wśród pasażerów, jadących tym pociągiem powstało wielkie zamieszanie. Maszynista został zmuszony natychmiast zatrzymać pociąg. Jak się okazało płonął wagon II-giej klasy pełen pasażerów. Nieszczęśliwe ofiary natychmiast wydobyto z płonącego wagonu. W celu uniknięcia groźnych następstw służba kolejowa odpięła od reszty pociągu płonący wagon. Pociąg zatrzymał się w drodze pół godziny. Pasażerowie przenieśli się do drugiego wagonu. Jak się okazało wagon zapalił się z powodu silnego tarcia w osiach, które nie były smarowane.

ROZERWANIE SIĘ POCIĄGU PODCZAS JAZDY. Dnia 31 lipca o godz. 4 rano na szlaku Skierniewice—Nieborów rozerwał się pociąg towarowy naładowany węglem, wskutek czego tylna część pociągu najechała na przednią, rozbijając 6 naładowanych wagonów. Zderzenie było tak silne, że kierownik pociągu został kontuzjonowany, zaś jeden z konduktorów lekko ranny. Przerwa w ruchu na tej linji trwała do godz. 8 m. 30 rano.

ZATRUTE LODY. W niedzielę we Lwowie jakiś nieznany bliżej wędrowny handlarz lodów krążył na przedmieściu kleparowskiem i sprzedawał lody. Kilkadziesiąt osób chcąc ochłodzić się kupiło tych lodów, które — jak się okazało — były zatrute. Około 30 osób uległo zatruciu, z tych 15 przewieziono do szpitala. Ustalono, że powodem zatrucia były lody, które barwiono jakimś barwnikiem szkodliwym dla zdrowia.

—ooo—

Z zagranicy

WEZUWIUSZ GROZI. Z Neapolu donoszą: Czynność Wezuwjusza znowu się wzmogła. Lawa w wielkiej ilości płynie tąsamą doliną, co w listopadzie r. z. Silne wybuchy wulkanu trwały przez całą noc z 31 lipca na 1 bm.

LEKARZ ZOSTAWIŁ NOŻYCZKI W ŻOŁĄDKU PACJENTA. W Cremonie pewien lekarz zostawił przy operacji nożyczki w żołądku pacjenta. Nożyczki te znaleziono podczas drugiej operacji. Skutkiem zakażenia krwi pacjent umarł.

WZROST BEZWYZNANIOWOŚCI W WIEDNIU. Po ostatnich krwawych wypadkach wiedeńskich liczba wystąpień z kościoła katolickiego w Wiedniu ogromnie wzrosła. Dzienniki socjalistyczne drukują olbrzymie ilości listów od robotników, którzy oburzeni postępowaniem kanclerza prałata Seipla, występują z Kościoła. W roku 1914 zgłosiło bezwyznaniowość tylko 617 osób, w 1925 roku 9.267 osób a w 1926 roku 12.242 osoby. W pierwszych pięciu miesiącach 1927 r. 5.186 osób wystąpiło z kościoła (o 937 osób więcej, jak w tym samym okresie r. poprzedniego). Kler swem bezwzględnem oddaniem się na usługi reakcji politycznej i społecznej sam wypędza robotników z kościoła. Znamienne, że występujący niemal zawsze powołują się na różne cytaty z pisma św., są to zatem ludzie wierzący, którzy jednak stracili zaufanie do organizacji kościelnej.

KATASTROFY. Według urzędowych doniesień w czasie katastrofy, jakiej uległ japoński statek do zakładania min „Tokiwa“, zginęło 38 osób, w tem 5 oficerów, zaś 47 osób zostało rannych. Z Paryża donoszą, że w jednej miejscowości departamentu Saine et Marne piorun uderzył w grotę, do której schroniło się kilkoro dzieci. Skutkiem uderzenia piorunu osunęła się ziemia, przyczem jedno dziecko poniosło śmierć, dwoje zostało ciężko rannych.

SACCO I VANZETTI SĄ NIEWINNI. Pani Berarbolby, wdowa po zamordowanym kasjerze, który rzekomo padł ofiarą Sacco i Vanzettiego, wysłała telegram do gubern. stanu Massachusetts, Fullera, w którym oświadcza, że jest przekonana o niewinności Sacco i Vanzettiego i prosi o ich ułaskawienie.

NOWY REKORD CHAMBERLINA. Celem wykazania możliwości komunikacji lotniczej między portem i parowcami wzniósł się we wtorek w powietrze w porcie nowojorskim Chamberlin i wylądował na pokładzie parowca „Lewiatan“ w odległości 150 km. od Nowego Jorku.

Konferencja stronnictw o zwołanie Sejmu

Sesja prawdopodobnie z początkiem września

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu")

Warszawa, 2 sierpnia.

Dzisiaj o godzinie 11 przedpołudniem w mieszkaniu prywatnem marszałka Sejmu Rataja rozpoczęła się konferencja przedstawicieli stronnictw sejmowych. Udział w niej wzięli posłowie: tow. Marek i Niedziałkowski (PPS), Głąbiński (Związek lud. - nar.), Jaroszyński (chrześc. - nar.), Chaciński (chadecja), Witos (Piast), Popiel (NPR) i sen. Woźnicki (Wyzwolenie). Tow. poseł *Marek* zaproponował, aby w konferencji wzięli udział nietylko przedstawiciele stronnictw polskich, ale wogóle *przedstawiciele wszystkich stronnictw, włącznie z mniejszościami narodowemi*. Marszałek Rataj *zgodził się na to* i oświadczył, że w tej sprawie odbędzie o godz. 4 konferencję z przedstawicielami mniejszości narodowych, następna zaś konferencja odbędzie się już z udziałem przedstawicieli wszystkich stronnictw sejmowych.

Na konferencji dzisiejszej ustalono, że *posłowie zwrócą się do prezydenta Rzeczypospolitej — zgodnie z art. 25 konstytucji — z żądaniem zwołania sesji nadzwyczajnej*. W ciągu najbliższych kilku dni zebrane będą brakujące jeszcze podpisy a także nastąpi *porozumienie się z Senatem* co do daty pożądanej na pierwsze posiedzenia obu izb ustawodawczych. W praktyce *otwarcia sesji spodziewać się należy w pierwszych dniach września*. Przedstawiciele PPS domagali się jak najrychlejszego zwołania sesji sejmowej, jednakże przedstawiciele innych klubów życzyli sobie zwołania sesji na wrzesień.

Porządek dzienny sesji nadzwyczajnej obejmować będzie sprawy rozpoczęte a niedokończone w czasie ostatniej sesji, zamkniętej w tak gwałtowny i swoisty sposób. Znajdą się więc na porządku dziennym: 1) *uchylenie dekretów prasowych*, 2) trzecie czytanie ustaw samorządowych, 3) ustawa o zgromadzeniach, 4) sprawa położenia gospodarczego kraju i 5) zmiana konstytucji w kierunku nadania Sejmowi prawa samorozwiązalności. Stanowisko ZPPS wobec tych wszystkich spraw, jak również wobec sprawy zmiany ordynacji wyborczej, jest *niezmienione*.

MARSZAŁEK RATAJ O ZAMKNIĘCIU SESJI

Po konferencji powyższej marszałek Rataj przyjął przedstawicieli mniejszości narodowych, z którymi odbył konferencję i poinformował ich o konferencji, jaką odbył z przedstawicielami polskich stronnictw. W konferencji z posłami żydowskimi marszałek zaznaczył, że uważał za zbyteczne i niecelowe zapraszanie na konferencję tych klubów, które w ten lub inny sposób wyraziły swe zadowolenie z powodu zamknięcia sesji, a w tej liczbie są kluby mniejszości narodowych i stronnictwo chłopskie. Jednocześnie marszałek wyraził *żal, że stronnictwa żydowskie powitały fakt zamknięcia sesji z zadowoleniem*, jak gdyby nie rozumiały, że *na tem ucierpiała zasada demokracji*, która jedynie gwarantuje Żydom ich prawa.

WEZWANIE ZPPS

Prezydjum ZPPS wzywa wszystkich posłów, którzy nie podpisali jeszcze wniosku o zwołanie sesji nadzwyczajnej, do nadsyłania do kancelarji sejmowej *oświadczeń, że przyłączają się do tego wniosku*.

Rokowania o traktat nieagresji z Rosją

Przybycie posła Patka do Warszawy

Warszawa, 2 sierpnia (tel. własny „Naprzodu"). Wczoraj wieczorem przybył do Warszawy poseł polski w Moskwie p. Patek. Przyjazd posła Patka został spowodowany koniecznością **bezpośredniego porozumienia się z czynnikami decydującemi w polityce zagranicznej w sprawie rokowań o traktat o nieagresji z Rosją. Rokowania o ten traktat weszły w fazę decydującą. Tok rokowań jest bardzo pomyślny. Spodziewany jest komunikat ministerstwa spraw zagranicznych w tej sprawie.**

Kłębowisko brudnych afer

wyłania się w procesie gen. Żymierskiego

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu")

Warszawa, 2 sierpnia.

Dzisiejszy dzień rozprawy przeciw gen. Żymierskiemu przyniósł niezwykłe sensacje. Zeznawał rzeczoznawca pułkownik Starzewski. Stwierdza on, **że kapitał zakładowy „Protekty" nie był wpłacony**. W księgach figurują dwie wpłaty kapitału, **jednakże obie te pozycje są fikcyjne**. Kapitał zakładowy Banku Zjednoczonych Kooperatyw wynosił 50.000 sztuk akcyj po 1000 marek. Suma ta równała się mniej więcej miesięcznej pensji oficera sztabowego w roku 1923. **Po przeliczeniu na złote kapitał ten stał się równy 27 złotym i 77 groszom.** Istniał jeszcze rachunek założycielski, który może być uważany jako subkonto kapitału zakładowego. Rachunek ten opiewał na sumę 14.000 franków szwajcarskich, które mieli wpłacić Berman i Sakson.

POPIEL SKUPIŁ W SWYCH RĘKACH 16.605 AKCYJ BANKU KOOPERATYW

Na zapytanie przewodniczącego, kto i w jakiej ilości posiadał akcje banku, pułk. Starzewski podaje szereg cyfr, z których wynika, **że w listopadzie 1924 r. poseł Popiel miał 1000 akcyj, zaś w listopadzie 1925 r. liczba ta wzrosła do 16.605 sztuk.** Niektórzy dawni akcjonarjusze w roku 1925 już się wycofali.

Pułkownik Starzewski stwierdza, że istniała łączność kont między gen. Żymierskim i Saksonem oraz łączność kont między Jadwigą Orłową i Saksonem. Łączności kont między gen. Żymierskim i Popielem nie stwierdzono.

SAKSON - BANKIER RĘCZY ZA SAKSONA — DYREKTORA „PROTEKTY"

Starzewski oświadcza, iż Sakson wystawiał czeki, które nie pochodziły z książeczki czekowej „Protekty". Powstał w ten sposób dług w wysokości 350.000 zł. Suma ta potrzebna była Saksonowi na operacje giełdowe. Sakson uprawiał cały szereg operacyj na własną rękę. Posiadał on **kilka fikcyjnych kont i zabierał setki tysięcy z banku na różne operacje.**

Saksonowi ułatwiał sytuację fakt, **że był on jednocześnie dyrektorem Banku Zjednoczonych Kooperatyw i dyrektorem „Protekty"**. Sytuacja bywała czasami groteskowa, a mianowicie gdy **Sakson-bankier ręczył za Saksona-dyrektora „Protekty". Za owe gwarancje Sakson z banku pobierał od Saksona z „Protekty" 560 zł. miesięcznie.**

NIESŁYCHANE ZYSKI POSŁA POPIELA

Sakson dbał również o wspólników. W notatkach osobistych Saksona znaleziono następujące pozycje, odnoszące się do rachunku Popiela:

Popiel, rachunek za meble	. . .	1575 zł.
„ „ „ lekarstwa	. .	100 „
„ „ „ odnow. pokoju		100

Oprócz tego, **Sakson kupuje Popielowi garderobę i wypłaca 2/3 prowizji z „Protekty" i 2/3 zysków na maskach gazowych.** W ostatnich czasach **bierze Popiel oprócz tego 1000 złotych pensji miesięcznej, oraz 500 złotych miesięcznie na koszta reprezentacji.** Dr. Feliks Młynarski po 6-tygodniowej prezesurze **otrzymuje 5.000 złotych gratyfikacji, a akcje jego odkupiono za 8.500 złotych.**

ROCZNA DYWIDENDA, WYNOSZĄCA 60% OD UDZIAŁU

Rzeczoznawcy podkreślają, **że nie mogą zrozumieć przyczyn, dla których ministerstwo skarbu okazywało zaufanie dla Banku Zjednoczonych Kooperatyw** i uznało gwarancję tego banku do wysokości 8.500 złotych. — Zdaniem rzeczoznawców, **wszystkie sumy, umieszczone na koncie generała Żymierskiego, stoją w przymusowym związku z kontem Saksona** i jest nienial wykluczone, aby oskarżony wpłacał do Banku Zjednoczonych Kooperatyw własne pieniądze.

Dywidenda w „Protekcie" za rok 1925 wyznaczona została **na 150 zł. od udziału, którego nominalna wartość wynosiła 250 złotych, t. j. dywidenda doszła do 60% udziału. Stwierdzono fikcyjne konto Wolskiego**, z którego płacono odsetki Orłowej i Żymierskiemu. Z tego konta otrzymywał również gażę niejaki Zajączkowski, b. wicedyrektor Banku Zjednoczonych Kooperatyw, obecnie urzędnik Najwyższej Izby Kontroli Państwa. **Znawcy nie wszystko zdołali wyświetlić, brakło im niektórych zapisków, które posiada wyłącznie Sakson.** Administracja „Protekty" **była niesłychanie droga.** W „Protekcie", zanim nabyto lokal fabryczny, **urzędowało trzech dyrektorów z pensją — 2.800 złotych miesięcznie.**

TELEGRAMY

O POPRAWĘ BYTU SALINARZY

Warszawa, 2 sierpnia (tel. własny „Naprzodu"). W dniu dzisiejszym tow. poseł dr. Marek został przyjęty przez ministra pracy i opieki społecznej dra Jurkiewicza, z którym odbył konferencję w sprawie **żądań salinarzy** co do podwyżki płac i zmiany krzywdzącej ich ustawy prowizyjnej. Minister Jurkiewicz oświadczył, że dyrektor departamentu Drecki otrzymał polecenie przygotowania materjałów do konferencji w tej sprawie.

POPRAWA BYTU POLICJI

Warszawa, 2 sierpnia (tel. wł. „Naprzodu"). Główna komenda policji państwowej i ministerstwo spraw wewnętrznych opracowały projekt ustawy o policji. Projekt przewiduje *polepszenie warunków emerytalnych policji* w ten, sposób, że zostanie zmniejszona ilość lat, potrzebnych do wysługi emerytalnej, jak również powiększona zostanie odprawa dla wdów i sierot po poległych.

BUDŻET NA ROK 1928/29

Warszawa, 2 sierpnia (tel. własny „Naprzodu"). Jak się Wasz korespondent dowiaduje, władze pierwszej i drugiej instancji opracowały już i nadesłały do centrali preliminarze budżetowe na rok 1928/29. Stosownie do wskazówek ministerstw, budżety personalne opracowane zostały według dawnych norm, tj. mnożna 43 + 10% dodatek.

RADA SAMORZĄDOWA

Warszawa, 2 sierpnia (tel. własny „Naprzodu"). Pierwsze posiedzenie Państwowej Rady Samorządowej **odbędzie się 12 sierpnia.**

ZMIANA W PREZYDJUM TYMCZASOWEGO WYDZIAŁU SAMORZĄDOWEGO

Warszawa, 2 sierpnia (tel. własny „Naprzodu"). **Ze źródeł dobrze poinformowanych korespondent** Wasz dowiaduje się, że prezes Tymczasowego Wydziału Samorządowego we Lwowie senator **Kędzior zamierza w połowie sierpnia złożyć swą godność, a to z tego względu, że upływa już jego pięcioletnia kadencja a dłużej tego mandatu piastować już nie chce.** Jak słychać, niektóre koła polityczne wysuwają na to stanowisko kandydaturę **posła Iwowskiego, tow. Artura Hausnera.**

KONFERENCJA ROZBROJENIA MORSKIEGO

Genewa, 2 sierpnia (PAT). Pełne posiedzenie konferencji morskiej odbędzie się we *czwartek*. Pogłoski mówią, że będzie to *ostatnie posiedzenie*. Pośrednictwo delegacji japońskiej nie przyniosło żadnych wyników, gdyż tak Ameryka jak i Anglicy stoją na swych stanowiskach. Konferencja zostanie zamknięta we czwartek, nawet gdyby doszło do kompromisu.

DEMONSTRACJA PRZECIW WOJNIE

Berlin, 2 sierpnia (PAT). Wczoraj wieczorem partja socjalistyczna zwołała na jednym z placów w Berlinie wielki wiec, celem zademonstrowania swoich antywojennych haseł. W zgromadzeniu wzięły udział *olbrzymie masy robotników* z chorągwiami republikańskiemi i orkiestrami robotniczemi. Po zebraniu uformował się *pochód*, który przeszedł głównemi ulicami miasta. Przemarsz pochodu trwał *przeszło godzinę*.

KŁAMSTWA PRASY BURŻUAZYJNEJ PRZECIW CZERWONEMU WIEDNIOWI

Wiedeń, 2 sierpnia (PAT). Pogłoska, jakoby państwa obce miały interwenjować w sprawie milicji miejskiej nie odpowiada prawdzie. Natomiast zwróciła się wiedeńska komisja kontrolna ententy do Wiednia z zapytaniem o charakterze informacyjnym w sprawie milicji miejskiej.

Związki i zgromadzenia

POSIEDZENIE KLUBU RADZIECKIEGO PPS odbędzie się we czwartek 4 bm. o godzinie 7 wieczorem w biurze OKR — ul. Dunajewskiego 5.

STOLARZE Z FABRYKI P. MANNEGO! Zgromadzenie odbędzie się we środę 3 bm. o godzinie 6.30 wieczorem w sali Domu Robotniczego na Podgórzu, plac Serkowskiego.

Zakończenie I. sezonu kolonji
Towarzystwa Przyjaciół Dzieci

(Pierwsza partja dzieci powróciła z kolonji kobiernickiej 29 lipca. Dnia 1 sierpnia odjechała nowa partja w liczbie 108, z pierwszego sezonu pozostało na drugi 20 dzieci — łącznie bawi obecnie w Kobiernicach 128 dzieci.)

* * *

Niech żałuje, kto nie widział pożegnalnego „festynu" I. sezonu kolonji kobiernickiej! Czegoż bo tam nie było! Więc najpierw „Gazetka" z ostatniemi wiadomościami i nastrojową bajką, potem wręczenie „pamiątkowych pocztówek" najzasłużeńszym kolonistom i kolonistkom (starsi z pomiędzy nich dostali pocztówki z fotografją tow. senatora Misiołka) — i wreszcie zabawa, która była jednem pasmem najcudniejszych niespodzianek. Przedstawienie najmłodszych — t. zw. „Kurnika" — którzy we wspaniałych bibułowych strojach (wykonanych artystycznie w pracowni filozofji stosowanej dr. Kalicińskiej i S-ki!) wywołało zachwyt tak kolonistów jak i licznie zebranych wiejskich dzieci. Zachwyt ten wzrósł do zenitu, gdy przyniesiono duży kosz różnobarwnych chorągiewek i rozdzielono je pomiędzy dzieci. Uformował się długi pochód, poprzedzony sztandarem. — Znacie nasz sztandar kolonijny? Na tle szarem — jak szarą jest dola dziecka robotniczego — wykwita wieniec płomiennych maków, symbolizujący radość życia, którą im niesie TPD. Po drugiej stronie na czerwonem tle złote słońce...

Bezpośrednio za sztandarem kroczą poważnie malcy w wiankach z polnego kwiecia, za nimi starsi — wszyscy z chorągiewkami, załoga „Bałtyku" — znana już czytelnikom „Naprzodu" z korespondencji tow. Klemensiewicza — na prawdziwych dzikusów przystoi, „czerwoszyscy są już uszykowani wypada z poza krzaków z okrzykiem wojennym gromada „czerwonoskórych" i przyłącza się do pochodu. Jak na prawdziwych dzikusów przystoi „czerwonoskórcy" mają na sobie tylko krótkie majteczki kąpielowe, naszyjniki na obnażonych piersiach i opaski z różnokolorowych piór na głowach. Uzbrojeni są w łuki i dzidy. Dwaj starsi chłopcy niosą dumnie pochodnie naftowe, wspaniałomyślnie wypożyczone na festyn przez „fajermanów" kobiernickich — miejscową straż pożarną.

Rozwija się długi, barwny wąż, okrąża parę razy trawnik i wysuwa się poza kolonję, aby dotrzeć aż do gościńca. Cała wieś wylega przed chaty, głowy schylone nad zagonami pod noszą się, prostują się karki zgięte przy żniwie — na wszystkie usta wybiegają życzliwe uśmiechy. A dzieci maszerują raźno w takt pieśni. Od gościńca pochód zawraca i w tym samym porządku skierowuje się do domu. Na stopniach ganku zatrzymuje się chorąży („pikuś" Julek) i zwraca ku obecnym rozwinięty sztandar, przed którym kłonią się wszystkie barwne chorągiewki, dzidy „Indjan", a nawet pochodnie „fajermanów".

Po kolacji nowa atrakcja — „bracia czerwonoskórzy" przychodzą zaprosić „blade twarze" do ogniska, które już rozniecono na kamieńcu, przylegającym do parku. Otaczają je dzieci kołem i pieśni poczynają płynąć jedna za drugą. „Bracia czerwonoskórzy" wykonują „indyjski" taniec przy akompanjamencie niecałkiem indyjskiej piosenki „Hej ty baca, baca nasz!" W tym momencie wygładził się skryty lecz uparty antagonizm, jaki rozdzielał dzielnych marynarzy od mężnych Indjan...

Następuje rozdanie cukierków a potem znów pieśni. Lekka mgła smętku poczyna unosić się nad zebraniem. Ktoś zaczyna piosenkę, którą wnet podchwytuje chór

Jak prędko mijają chwile,
Jak prędko mija czas...
Za rok, za dzień, za chwilę
Razem nie będzie nas!

Już późno — trzeba zakończyć uroczystość. Nieprzygotowane, niewyuczone, ale jakże serdeczne i spontaniczne „Dziękujemy!" wyrywa się ze stu kilkunastu piersi dziecięcych. „Dziękujemy za opiekę, za wszystko!" A potem jeszcze nieodzowne „sto lat!" Wracamy do dworu oświetlonego kolorowemi lampionami, który wydaje się dzieciom zaczarowanym pałacem z tysiąca i jednej nocy. Przeżyły w nim kilka rozkosznych tygodni i przez długie jesienne szarugi będą wspominały okręt, który ich unosił szczęśliwie po morzu Fantazji, wigwamy indyjskie, śpiewy przy ognisku i kolorowe lampiony. Będą wzdychały do Kobiernic i liczyły dnie do nowego — krótkiego ale jakże rozkosznego — okresu kolonijnego. A potem, potem — gdy wszystko to stanie się odległem wspomnieniem — będzie jeszcze źródłem krzepiącego wypoczynku.

Twarda rzeczywistość zaciąży aż nazbyt prędko nad temi ciemnemi i jasnemi główkami. Ufne spojrzenie dziecka stanie się ostrem i podejrzliwem. Więc bodaj teraz dawajmy im największą sumę radości, na jaką nas stać! „Niechaj — mówiąc słowami piosenki — przynajmniej teraz nie płyną gorzkie łzy!"

Bronisława Bobrowska.

Rozkład jazdy ważny od 15 maja 1927 r.

Odjazd z Krakowa do	Godz	Przyjazd do	Godz.	Przyjazd do	Godz	Przyjazd do	Godz.	Przyjazd do	Godz.	Przyjazd do	Godz.	Przyjazd do	Godz.	Przyjazd do Krakowa
	P 0·55	Bielska	3·17	Żywca	—	Cieszyna	7·08	Piotrowic	P 4·12	Wiednia	P 11·25	Pszczyny	P 12·45	P 1·25
Piotrowic	4·15		7·30		8·29		9·17		8·08		19·30		22·50	8·42
Bielska	6·55		10·16		11·20		11·44		11·20		P 23·20		P 22·05	10·32
Cieszyna	9·25		12·26		14·57		15·07		16·—		—		5·30	15·16
Żywca	14·25		17·48		18·48		18·45		18·48		—		—	18·55
Wiednia	19·10		22·16		23·41		23·58		P 23·—		P 6·45		P 7·35	22·55
	21·—		0·01		0·50		—		—		—		—	Z Bielska 7·20
	SP* 9·18	Trzebini	1·06	Katowic	2·50	Poznania	—	Warszawy	P 8·35	Łodzi	7·21	Dęblina	—	
	SP- 6·28		1·09		2·50		—		—		—		—	
	6·45		7·43		8·58		—		—		—		17·50	SP- 2·12
	7·55		8·56		—		—		18·24		16·30		17·50	P 5·53
	10·10		11·09		12·26		22·10		—		—		—	P 6·08
Katowic	13·30		14·39		16·08		—		P 21·13		—		2·25	7·57
Dęblina	P 14·15		14·59		P 16·08		—		P 21·13		20·25		2·25	P 9·55
Łodzi	P 17·35		18·49		P 19·20		—		—		—		—	P 12·25
Warszawy	18 20		20·25		P 21·45		P 4·39		5·35		4·40		5·50	16 —
Poznania	P 20·—		20·44		21·45		P 4·39		—		—		—	16·45
	20·10		21·14		22·30		P 7·28		9·05		—		5·50	20·15
	22·05		23·04		P 0·23		P 7·28		—		—		11·50	P 22 —
	P 22·41		P 23·25		P 0·28		—		P 7·57		6·38		—	23·10
	SP-23·56		0·46		2·50		—		P 7·57		7·21		—	
	P 1·50	Tarnowa	P 3·02	Rozwadowa	7·18	Rzeszowa	P 4·34	Lwowa	P 8·—	Krynicy	8·40	Zagórza	—	P 0·35
	P- 2·56		P 4·12		—		—		—		SP-8·40		—	4·45
	P 6·35		P 7·49		14·09		9·12		P 12·40		18·38		13·35	6·25
Tarnowa	7·40		9·39		14·09		11·39		16·50		—		—	7·05
Rzeszowa	11 10		13 10		20·25		15·35		21 —		19·57		18 30	9 —
Lwowa	11·50		13·40		—		—		—		19·57		—	13·40
Krynicy	P 12·42		P 13·48		20·25		15·11		P 18·30		19·57		—	15·28
Rozwadowa	15·35		17·32		—		19·33		—		—		0·04	16·55
Zagórza	19.50		21·55		2·37		—		—		6·28		—	SP- 17·05
	20 35		22·21		—		0·30		6 —		6·28		—	18·35
	22 45		0·28		—		—		—		6·28		6·37	20·35
	23 20		1·26		7·18		3·42		9·55		S-8·40		—	P 22·16
														SP- 23·45

Odjazd z Krakowa do	Godz	Przyjazd do	Godz	Przyjazd do	Godz.	Przyjazd do	Godz.	Przyjazd do	Godz.	Odjazd	Przyjazd	Przyjazd do Krakowa
	P 2·35	Zakopanego	P 7·22	Rabki	S 5·48	Wadowic	7·25	N. Sącza via Chabówka	—	z Płaszowa		5·25
Suchej	SP* 8 05		P 12·40		S 11 04		11 10		—	6	10·23	6·45
Rabki	8·50		15 2.		13·11		11·10		15·45			13 55
Zakopanego	13·30		20 10		17·49		15·58		20·22			19·30
Nowego Sącza	19 05		—		23·43		22·12		2·20	z Krakowa	do Obsięgiel	SP* 22·30
	23 35		6 10		3·59		2·10		6·36	13·58	16 10	SP- 23·55

Odjazd z Krakowa do	Godz.	Odjazd z Krakowa do	Godz.	Przyjazd do Krakowa	Odjazd z Krakowa do	Godz.	Odjazd z Krakowa	Godz.	Przyjazd do Krakowa
Słotwiny tylko do Bochni	§ 13·15 * 16·20 19·20	(z Grzegórzek) Kocmyrzowa	7·50 13 20 18 10 23·—	7·— 12·50 18·57 21·38	Wieliczki	9·10 13·45 20·20	Niepołomic	— 4·35 14·30	— 8·10 16·30

P pospieszny, SP* od 15 V. do 31 V. 1927 r. i od 10 IX. do 14 V. 1928 r., SP- od 1 VI. do 15 IX. 1927 r. § tylko w soboty. * w dniach roboczych do Słotwiny. S sezonowy.

PODZIĘKOWANIE

Szanownym p. Kolegom Zarządu Koła miejscowego Z. Z. K. za urządzony mi przemiły wieczorek pożegnalny z okazji przejścia do emerytury, p. naczelnikowi Reichertowi, kol. prezesowi Greg. Hudzikowi, p. urzędnikom oraz miłym gościom z poza Kolejarzy, za udział w tejże uroczystości składam tą drogą serdeczne Bóg zapłać. Z tej okazji składam na fundusz prasowy „Naprzodu" 5 zł.

Szczakowa, Seitner Antoni.

Wydawca: Emil Haecker. — Redaktor odpowiedzialny: Marjan Porczak. — Drukarnia Ludowa w Krakowie, pod zarządem Henryka Schiffa.